Nr 246. Kraków, Piątek 27 Października 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Giszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopecza i A. Salomonowej, plac Mariacki 9. — Handel St. Kaźmierczaka, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Hulesa, ul. Karmelicka 16.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hezzales. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 40 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Gabinet Wittego.

Witte mianowany więc został rzeczywiście prezydentem gabinetu rosyjskiego, lecz gabinet ten na razie jeszcze nie istnieje. Wczorajsze depesze donosiły, że Witte rozpoczął dopiero starania, aby go utworzyć i że zamierza złożyć go z mężów stanu kierunku umiarkowanie liberalnego. Równocześnie atoli nadeszły wieści, iż zamiar jego — a nawet samo postanowienie utworzenia gabinetu napotyka na poważne trudności.

Z góry spodziewać się było można, że jeżeli która, to ta właśnie reforma rządowego ustroju w Rosyi wywoła w kołach wyższego czynownictwa zaciętą opozycyę. Nawet utworzenie Dumy państwowej w tej formie, jaką jej nadano, było dla czynownictwa rosyjskiego może mniej srogim ciosem, niż ta zmiana w systemie kompetencyi najwyższych czynowniczych instancyj. Dotychczas, jak wiadomo, każdy minister rosyjski był w swoim wydziale — o ile na to car zezwalał — samowładnym panem, każdy mógł rządzić samodzielnie, według własnych zapatrywań. Każdy tylko przed carem odpowiedzialny był za swoje rządy, nie potrzebował krępować się żadnemi względami na swoich kolegów. „Komitet“ ministrów bynajmniej nie miał charakteru gabinetu, nietylko bowiem w skład jego wchodzili także dygnitarze, nie piastujący urzędów ministeryalnych, lecz nadto i zakres jego kompetencyi był zupełnie inny, niż u zachodnio-europejskich rad gabinetowych. Każdy minister posiadał także prawo bezpośredniego zdawania sprawy carowi. Przy mianowaniu ministrów rozstrzygała wyłącznie wola cara. Zdarzać się więc mogło i zdarzało się niejednokrotnie, że na czele ministerstw w Rosyi stali równocześnie ludzie rozmaitych przekonań i poglądów społecznych, że polityka jednego zmierzała w prawo, innego znów w lewo, że jeden minister mógł przeciwdziałać drugiemu. Nieuniknionem tego następstwem były liczne a wielkie sprzeczności w działalności administracyjnej i politycznej poszczególnych ministerstw, które też wytworzyły prawdziwy chaos w wielu kierunkach.

Utworzenie gabinetu, jeśli opierać się będzie ściśle na wzorach zachodnio-europejskich, zmieni więc radykalnie ten niemożliwy dziś system rządzenia państwem. Gabinet musi być solidarnem gronem najwyższych funkcyonaryuszów państwowych. Car nie będzie już mógł odtąd samowładnie mianować ministrów, będzie zmuszony uwzględniać propozycyę lub ewentualny opór prezydenta gabinetu, któremu znów przysługiwać będzie kontrola nad działalnością poszczególnych wydziałów ministeryalnych. On też w pierwszym rzędzie będzie odpowiedzialnym przed carem za całą politykę ministrów, jemu wyłącznie przysługiwać będzie prawo zdawania carowi sprawy, innym ministrom zaś tylko za jego wiedzą i zezwoleniem. Samowola poszczególnych ministrów skończy się więc zupełnie, a tem samem dotychczasową rozmaitość tendencyj rządowych, zastąpi ścisła jednolitość.

Nie dziw więc, że obecni w Rosyi szefowie ministerstw sprzeciwiają się tej reformie. Występują zaś przeciwko niej także bezwzględni zwolennicy absolutyzmu, którzy znów zwracają uwagę, że nie zgadza się to z zasadą samodzierżawia, iżby obok cara inna osobistość mogła mieć tak szeroki zakres władzy.

Określona powyżej zmiana nastąpi naturalnie tylko w razie, jeżeli nowy gabinet rosyjski będzie rzeczywiście miał ustrój taki, jaki mają gabinety w państwach konstytucyjnych. Co do tego nie ma jeszcze dokładnej informacyi. — Z ogłoszonego przed tygodniem przez kilka dzienników rzekomego projektu ustawy o utworzeniu gabinetu wynika, że i w tym kierunku zupełne zerwanie z dotychczasowym systemem nie jest, a przynajmniej wówczas nie było jeszcze przewidziane. Projekt ten zawierał bowiem kilka ważnych ograniczeń władzy prezydenta gabinetu, nadto pozostawiał nadal instytucyę komitetu ministrów. Czy hr. Wittemu powiodło się następnie usunąć te ograniczenia, nie wiadomo na razie, wiemy tylko, że stawiał on rozmaite warunki.

Tak samo nie wiadomo dotychczas, którzy z rosyjskich mężów stanu wejdą do nowego gabinetu. Jeśli ma on być rzeczywiście umiarkowanie liberalnym, żaden z obecnych ministrów, z wyjątkiem może Chiłkowa, nie powinien pozostać na zajmowanem stanowisku. Wczorajsze depesze donosiły, że Bułygin już został zastąpiony Durnowem. Nowy ten minister był dotychczas pomocnikiem Bułygina, jest atoli podobno szczerym zwolennikiem Wittego i jego poglądów politycznych.

Nie ulega wątpliwości, że obecne wypadki w Rosyi w niemałej mierze dopomogą Wittemu do przeprowadzenia jego zamiarów. Burza, jaka się dziś tam zerwała, nie da się już uspokoić półśrodkami, lecz wymaga zmian i środków radykalnych a energicznych, przedewszystkiem zaś właśnie jednolitości i to szczerej jednolitości w dziedzinie wszystkich miarodajnych czynników państwowych.

Witte obejmuje urząd prezydenta gabinetu w chwili wprost przełomowej, wśród rozstroju, jakiego Rosya jeszcze nie przechodziła. Nasuwa się więc pytanie, czy jest on mężem odpowiednim do sprostania olbrzymiemu zadaniu, które dziś spada na kierownika rządu w Rosyi? Odpowiedź, jaką dał on wczoraj deputacyi kongresu strejkujących kolejarzy nie wyjaśnia jeszcze tej ważnej kwestyi. Wynika z niej jedynie, co zresztą wiedziano już z dawna, że nie jest on zwolennikiem radykalnego przewrotu stosunków wewnętrznych, że i z jego strony rewolucyjne żywioły rosyjskie nie mogą się spodziewać spełnienia głównych swoich żądań w zakresie przeistoczenia ustroju państwa. Jest on, jak sam wyznał, stanowczym przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania, jakkolwiek pragnie dać narodowi „daleko idącą wolność“. Z zapewnienia, że jest także przeciwnikiem rozlewu krwi, wnosićby można, iż jako prezydent gabinetu nie użyje gwałtownych środków represyjnych, że nie będzie tak pohopny, jak inni ministrowie rosyjscy, do zwalczania ruchu wolnościowego salwami karabinowemi. W jaki atoli w takim razie sposób zamierza on opanować sytuacyę, jeżeli równocześnie wzbrania się uwzględnić żądania narodu? Dziś zawarcie pewnego kompromisu między temi żądaniami a stanowiskiem rządu, pragnącego ocalić chociażby część przywilejów absolutyzmu, będzie bardzo trudne; aż nadto wątpliwym byłby atoli także skutek ewentualnego zamiaru stłumienia „buntu“ dzisiejszego siłą zbrojną.

Sytuacya ukształtowała się rzeczywiście tak, że trudno przewidzieć, co nam już najbliższe przyniosą godziny. To atoli rychło już zapewne się wyjaśni, czy Witte jest rzeczywiście owym mężem opatrznościowym Rosyi, za którego go uważa zagranica. Stanął on obecnie na stanowisku, na którem już wszystko prawie zależy od jego zdolności i zręczności.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 24 października.

(Walka prawosławnych z katolikami o kaplicę. — Legenda o carskim ukazie).

Jakie panują obecnie stosunki na prowincyi, jak nieustannie ciąży nad naszym ludem prześladowcza ręka czynownictwa, drwiącego ze wszelkich ukazów carskich, intrygującego po dawnemu między dworem a włościaństwem, dowodzą liczne, zewsząd nadsyłane mi wypadki w rodzaju następujących:

W powiecie biłgorajskim (gubernia lubelska) w majątku Chmielku, przyszło niedawno do bardzo ostrego nieporozumienia między katolikami a prawosławnymi. Od niepamiętnych czasów przy drodze stała kapliczka św Jana Nepomucena. Tamtejsi ludzie nie pamiętają, kto i kiedy ją wybudował, a musiało upłynąć sporo czasu od jej powstania, kiedy drzewo z niej rozsypywało się w próchno. — Nikt jej nie poprawiał, bo nie było wolno. Obecnie wskutek ukazu o tolerancyi religijnej, właściciel majątku, p. Matczyński, z włościanami postanowił kapliczkę odbudować po robotach jesiennych, a tymczasem, żeby do reszty się nie rozpadła, kazał poprawić ją nieco, przyczem jednocześnie na polach dworskich postawiono krzyż drewniany. Miejscowy proboszcz, przechodząc z procesyą dla poświęcenia nowego krzyża, poświęcił i kapliczkę św. Jana. Atoli do poprawionej kapliczki zaczęli rościć sobie pretensye prawosławni. To też na drugi dzień po poświęceniu przez proboszcza przyszedł pop miejscowej cerkwi, wstawił do kapliczki ikony i po raz drugi ją poświęcił. Lecz włościanie, nie bacząc na to świętokradztwo, przystąpili do gruntownej odbudowy kaplicy, przyczem niejednokrotnie zmuszeni byli przerywać robotę, napadani przez prawosławnych, którzy kilku robotników nawet zbili dotkliwie. Ostatecznie kaplica stanęła, lecz już następnej nocy przyszli prawosławni i zerwawszy krzyż z wierzchu, porąbali go i podpalili, zaś na miejscu, uświęconem czcią dla św. Jana Nepomucena, pozostała kupa popiołów, które wiatr rozuosi. — Na miejsce sporu zjechał naczelnik powiatu dla rozpatrzenia całej sprawy — w duchu nieprzychylnym dla nas. Włościanie-katolicy podali skargę do gubernatora o samowolę i gwałt.

Z Mińska donoszą mi pod datą 22-go b. m.:

Dnia 4-go października w powiatowym zjeździe sądu pokoju rozpatrywano ciekawą sprawę 55 włościan, z gminy stańkowskiej, w pow. mińskim, oskarżonych o samowolę.

Wszyscy włościanie w łapciach, bezrolni, jeden od drugiego biedniejszy. Naczelnik ziemski von Meręszild skazał wszystkich na areszt po 15 dni. „Znalazł się dobry człowiek, student — opowiadają w sądzie — i napisał apelacyę“.

W apelacyi tej włościanie dobrodusznie opowiedzieli, jak jednego pięknego dnia przyjechał do ich wsi starosta i mówił, że czytał ważny, nowy Ukaz cesarski. Wieczorem o Ukazie tym mówiła już wieś cała: że cesarz kazał zapłacić Japończykom dużą kontrybucyę, ażeby nie prowadzili dłużej wojny, a ponieważ kasa rządowa tyle pieniędzy nie ma, więc cesarz rozkazał potrzebną sumę rozłożyć na włościan, po 30 rubli od głowy. Dla ulżenia jednak włościanom w opłaceniu tego podatku, nakaz carski polecał, ażeby obywatele płacili włościanom za roboty w polu po dwa ruble dziennie mężczyznom i po półtora rubla kobietom. Następnego dnia włościanie zmówili się i poszli do dworu p. Czapskiego zawiadomić o swoich żądaniach. Odpowiedź, oczywiście, otrzymali odmowną. Włościanie przerwali roboty i następnie nie pozwolili innym pracować, uważając ich za przeciwników ukazu carskiego. Postępowanie włościan uznano za samowolę i pociągnięto ich do odpowiedzialności.

W sądzie powtórzyli oni znowu legendę o ukazie carskim. Mówili zupełnie przekonani o jego prawdziwości, a jeden wspomniał nawet, że starszy strażnik umyślnie ukaz ten schował, będąc w porozumieniu z dziedzicem.

Zjazd uchylił wyrok naczelnika ziemskiego i uwolnił od kary wszystkich oskarżonych.

— A czyście mówili u naczelnika o tym ukazie? — zapytuje korespondent.

— A jakże, mówiliśmy. Ale pan ziemski tylko wymyślał i krzyczał na nas „buntownicy“ — dobrodusznie odpowiedzieli włościanie.

I gdyby nie znalazł się student i nie napisał apelacyi, to włościanie zmuszeni byliby w czasie żniw porzucić roboty w polu i iść do aresztu.

— A wszystkiemu winien przeklęty, niegodziwy „gaponiec“ — mówili przy wyjściu ze sądu włościanie.

Ulgi podatkowe dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Jednym z najskuteczniejszych środków publicznej pomocy dla rozwoju przemysłu były zawsze ulgi podatkowe. Urzędy nasze autonomiczne mogą uwalniać przedsiębiorstwa przemysłowe jedynie od dodatków do podatków i czyniły to dotąd na mocy ustaw krajowych z roku 1885, 1895 i 1903. Ulgi, w ustawie z r. 1903 przewidziane, okazały się ze względu na obecne potrzeby przemysłu niewystarczającemi, wobec czego w r. 1904 Centralny Związek fabryczny wniósł petycyę do Sejmu z prośbą o wydanie noweli, rozszerzającej ramy tej ustawy. Sejm, w załatwieniu tej petycyi, wezwał Wydział krajowy, aby, po wysłuchaniu krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, przedłożył projekt takiej noweli. Krajowa komisya przemysłowa zasięgnęła opinii Centralnego Związku fabrycznego, który przedłożył gotowy projekt nowej ustawy, stanowiący substrat dla prac komisyi i Wydziału krajowego w tym przedmiocie. Owocem tych przygotowań jest projekt, wygotowany przez Wydział krajowy i przedłożony Sejmowi.

Ponieważ wskutek wedle dotychczas obowiązującej ustawy taksatywnego wyliczenia gałęzi przemysłowych, do których należące przedsiębiorstwa mają prawo do ulg, niejedno przedsiębiorstwo z gałęzi nie wyliczonych, zasługujące na ulgi podatkowe, z nich korzystać nie mogło, projekt nowej ustawy znosi owo wyliczenie, a w jego miejsce stawia ogólną zasadę, że uwolnienie od autonomicznych dodatków do podatków będzie przyznawał Wydział krajowy przedsiębiorstwom przemysłowym z gałęzi w kraju już istniejących, o ile te przedsiębiorstwa odpowiadają nowoczesnym wymaganiom techniki, będą zatrudniały większą liczbę robotników i przerabiały większą ilość surowca, względnie półfabrykatu, lub będą mogły wyrobami krajowemi pokrywać konsumcyę krajową, dotąd przeważnie zaspokajaną wyrobami obcemi, wreszcie jeżeli pewna gałąź w czasie przyznania jej uwolnienia wymaga pomocy kraju, aby mogła się należycie rozwinąć.

Projekt ustawy przedłuża czas trwania ulg z lat 10 na 15, przedłuża go nawet dla tych przedsiębiorstw, które już uzyskały były ulgi na podstawie dawniejszych ustaw i albo są jeszcze w dotychczasowym dziesięcioletnim okresie ulg, albo też dopiero wyszły z niego w roku poprzedzającym wejście nowej ustawy, o ile rzeczywiście odpowiadają wyżej wspomnianym ogólnym warunkom. W żadnym razie dłużej, niż 15 lat, ulgi trwać nie mogą — Ulgi będą przyznane przedsiębiorstwom, które odpowiadają wyżej podanym warunkom, a także przedsiębiorstwom z gałęzi w kraju jeszcze wcale nie istniejących, o ile one powstaną po 15 latach (nie jak dotąd 10-ciu) od wejścia w życie ustawy.

Nowością jest także przyznanie tej ustawie mocy wstecznej o tyle, że ulgi będą przyznawane także przedsiębiorstwom, które powstały w ciągu lat pięciu przed wejściem ustawy w życie.

Sejmowe Koło polskie.

(Koresp. „N. Reformy“).

Lwów, 25 października.

Przy niezwykle licznym udziale polskich posłów sejmowych i parlamentarnych, odbyło się dzisiaj po południu w gmachu sejmowym posiedzenie polskiego Koła sejmowego. Przewodniczyli posłowie: W. Dzieduszycki i Gorayski.

Pierwszy zabrał głos prezes Koła polskiego, W. hr. Dzieduszycki, aby przedstawić całą działalność delegacyi polskiej w Wiedniu i sprawy, do których załatwienia, lub wdrożenia na porządek dzienny, Koło przyłożyło ręki. Dłuższą część przemówienia swojego poświęcił prezes Koła sprawie nagłości wniosku o powszechne głosowanie i stanowisku Koła w tej sprawie.

Prezes lewicy sejmowej, p. Rayski, stwierdził, że dawno Koło polskie nie było w takiej łączności z krajem, jak obecnie.

Pos. Rotter, odnośnie do mowy hr. W. Dzieduszyckiego, oświadczył, że zgadza się na jego pogląd, aby Koło polskie nie dopuściło do pokrzywdzenia Galicyi w razie uchwalenia powszechnego głosowania i rozdziału mandatów na podstawie cenzusu podatkowego. Atoli mowca nie może pogodzić się z takiem postawieniem sprawy, jak to prezes Koła uczynił w parlamencie. Skorzystał on bowiem z wywodów Kramarza i protestował przeciw niesprawiedliwemu rozdziałowi mandatów na podstawie tego powszechnego głosowania, którego prezes Koła nie chciał i nie chce. Kto nie godzi się na zasadę i nie chce jej, nie może protestować przeciw jej konsekwencyom i zapuszczać się w motywa ich odrzucenia, wystarczy bowiem najzupełniej odrzucenie zasady. Mowca przypomniał słowa marszałka, wyrzeczone w poniedziałek do deputacyi robotników, i stwierdził, że to, o czem większość sejmowa przez 8 lat wiedzieć nie chciała, teraz przecież zrobić będzie zmuszoną.

Poseł Głąbiński twierdzi, że przeciw samej myśli powszechnego głosowania nie występuje nikt z demokratów. Idzie atoli o zrobienie tej rzeczy nieszkodliwą (!). Warstwy robotnicze muszą przedewszystkiem przyznać się do przynależności polskiej. Ci, co dzisiaj, bez zastrzeżeń, które mowca stawia, oświadczają się za powszechnem głosowaniem, źle służą narodowej sprawie, a pisma polskie, oświadczające się za powszechnem głosowaniem, także niekoniecznie służą narodowej sprawie. Mowca żądał przedewszystkiem rozszerzenia autonomii krajowej.

Poseł Piniński w długim wywodzie dał pogląd na bieżące sprawy, toczące się w parlamencie, i oświadczył, że zgadza się w zupełności z opozycyą Koła wobec ewentualnych przewrotów w sprawie wyborczej. Wobec tego, że Koło potrzebuje moralnego poparcia ze strony większości Sejmu i zaznaczenia solidarności Sejmu z delegacyą polską w Wiedniu, proponuje mowca następującą rezolucyę:

„Koło sejmowe poselskie po przeprowadzonej dyskusyi wyraża zupełną zgodność swą ze stanowiskiem Koła polskiego w Radzie państwa w ciągu sesyi ubiegłej i z podjętą przezeń ochroną żywotnych interesów kraju“.

Pos. Kozłowski uważa powszechne głoso-

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

15 (Ciąg dalszy.)

— Ot, spotkałem go tu, raz drugi, trudnoż było odwracać się plecami.

— A już to on lubił wciskać się wszędzie, nieproszony.

— Pójdziesz na pogrzeb?

— „Quelle idée“! Szubrawiec i samobójca.

Tak zakonkludował najpopularniejszy pan z panów klubowych, siadając do gry, z wielu innymi.

— „N'en parlons plus“ — dodał drugi.

A kiedy tu, w podobny sposób, zapadał wyrok wykreślenia Kamienieckiego z pamięci członków instytucyi błękitnej, bez względu na położone dla niej zasługi pod postacią kroci przegranych, jednocześnie tam, u jego łoża, stoi Szczerbina i z przerażeniem wpatruje się w trupio bladą twarz samobójcy.

Z chwilą przyjazdu zastała tu doktorów, którzy nie każą się łudzić. Operacyę uznają za wykluczoną, albowiem kula zdążyła już opuścić się w kierunku przepony brzusznej, gdzie musi pozostać. Ciężkie obrażenie płuca zapowiadają groźne następstwa, wobec których nie nauka, ale jedynie odporność organizmu ocalić może chorego.

I wpatruje się Szczerbina w Zygmunta, a łzy zasłaniają jej oczy. Boć on jej sercu nie obcy, kiedyś w nim syna drugiego widziała, i o nim w snach swoich marząc, na gniazdo dla jedynaczki przędzę złotobarwną snuła...

A dziś, z owej przędzy — trup prawie przed jej oczami.

— Gdybyż choć z Boskiej woli!...

Ale nie sądzi go ani potępia — ona nad nim płacze, łzami bezgranicznie dobrej kobiety; za własny płacze zawód i za boleść córki i za swych serdecznych przyjaciół, Zygmunta rodziców, których rozpacz targa tam w grobie.

A on, nieprzytomny, to leży spokojnie na poduszkach i okiem spoziera błyszczącem, to znów się zrywa w gorączce i dziwne zdania bez związku wyrzuca. Więc odbłyski przeróżne, bądź lat dziecięcych w rodzicielskim domu, naprzemian chwil późniejszych, hulaszczych. Z ojcem poluje w czas pierwszej ponowy, a razem toast wnosi na cześć sylfidy, pieści się z matką, jak dziecko i wnet w klubie stawia na kartę.

Istny kalejdoskop, niepochwytnej treści.

— Odwróć te oczy... precz! chcesz duszę wziąć ze mnie?... — A zaraz potem: — Wiewiórka ruda... cha, cha! w niej piękno, w niej dobro, ty... precz!

Zwyczajne bredzenie, w malignie.

Ale Szczerbina tego słuchać nie może, odwraca się.

W kącie, obok pieca, spostrzega klęcznik, na nim z kości słoniowej pożółkły krucyfiks. Przygląda się — i niby echo słyszy dobrej przeszłości. Tak, to klęcznik niegdyś pani Kamienieckiej, tu — zapomniany, więc pyłem pokryty. Z żalem patrzy na ten sprzęt stary. — Jego zużyty, spłowiały aksamit, to świadek długich, gorących modłów matczynych... za jedynaka.

Nie uprosiła mu szczęścia. Dziś, niechaj Bóg dobry życie mu tylko zachowa.

I na kolana pada Szczerbina...

Jednocześnie w przedpokoju rozmowa przyciszona dochodzi jej uszu. To służący odprawia jakiegoś natrętnego gościa.

— Z panem nie można się widzieć, panu wcale mówić nie wolno.

— A któż jest przy panu?

— Był doktor, jeden i drugi, i felczer siaduje.

— Więcej niema nikogo?

— Przyjechała jedna pani, podobno ze wsi.

— A z nią nie mógłbym się zobaczyć?

— Nie wiem, zapytam się.

Ale pani Szczerbina stała już we drzwiach.

— Przepraszam bardzo — mówił przybyły nieśmiało — zapewne przeszkadzam?...

— Czego pan sobie życzy?

— Ja... na chwileczkę tylko, jestem Szermer.

Ona rzuciła okiem na jego jakby nadłamaną postać niewyraźną, wyraźnie jednak zależną od podpierającej ją laski. Więc wprowadziła go do przyległego pokoju, wskazując krzesło.

Skwapliwie z tej uprzejmości skorzystał i usiadł.

— Przepraszam bardzo — powtórzył, prawie lękając się słów własnych — że się tu nie w porę naprzykrzam, ale, będąc... przyjacielem, to jest, chciałem powiedzieć, moja żona, utrzymując, a raczej... właściwie my oboje, utrzymując stosunek z panem Kamienieckim, pani dobrodziejka pojmuje, bardzo zaniepokojeni takim wypadkiem, a już mniejsza zresztą o mnie, pani dobrodziejka widzi, że nie wiele mi się należy — tu machnął ręką — ale... mojej żonie...

— Domyślam się — przerwała zniecierpliwiona Szczerbina, której spieszyło się wracać do chorego — że państwo chcieliście się poinformować...

— Tak, tak, poinformować — pochwycił Szermer żywo, rad, że mu podpowiadają wyuczoną przez Alicyę, a po drodze zapomnianą rolę; ale kończył własną improwizacyą: — Moja żona kazała mi koniecznie dowiedzieć się, czy jest nadzieja?...

— Że będzie żył? — znowu przerwała i już się podniosła p. Szczerbina.

— Tak jest, że będzie żył?

— Nie mogę dać panu na to żadnej odpowiedzi, tem bardziej, że i lekarze nie orzekli jeszcze nic stanowczego, jakkolwiek nie tają, iż najwięcej tu na młody wiek i na młode siły liczyć należy.

Wywiad był skończony. Tylko Szermer dodał, jak gdyby od niechcenia, i to zapewne poza instrukcyą Alicyi:

— Widocznie pan Kamieniecki źle wymierzył, a przecież to tak łatwo...

— Pan wybaczy, że go pożegnam — i Szczerbina, skłonieniem głowy pozbyła się gościa.

Wracając do sypialni, zastanawiała się nad tym dziwacznym stosunkiem zażyłości Zygmunta z panią Szermerową, której mąż zdaje się brać mu za złe, że się nie zabił na miejscu.

IX.

W dwóch na pół pustych pokojach, Maryla przesiaduje sama jedna całemi dniami. Daremnie stara się zapełnić nieznośnie długie godziny. Czy książkę, czy robotę weźmie do ręki, wnet wszystko odkłada, porzuca, do głowy cisną się trwogą i smutkiem przepełnione myśli. Rozkoszą jest marzyć o jutrze, obiecującem się wedle woli i pragnień naszych, cierpieniem — gdy nam już ono nie zapowiada niczego, krom tęsknoty i pustki, ale najcięższe chwile niepewności, to te właśnie chwile, jakie tu dziś Maryla przeżywa. W jej oczach bezustannie tkwi blada postać Zygmunta, widzi krew broczącą z jego przestrzelonej piersi, widzi straszną walkę życia ze śmiercią.

— A co jutro przyniesie?

Ale Szczerbianka wychowana w zasadach wiary ślepej, bezchwiejnej. — I ta wiara ją krzepi.

— Zygmunt ocaleje! Zbyt sprawiedliwy jest Bóg, ażeby mu kazał umierać w grzechu, popełnionym w nieświadomej lekkomyślności. — Wszakże on tego grzechu żałował, skoro sam żądał ratunku.

I w sercu jej, po nad inne uczucia, teraz góruje litość dla biednego rozbitka.

Matka czuwa tam nad nim, czuwa dniem i nocą, do domu na krótką tylko chwilę zagląda, a wtedy, zapytywana, dotychczas tę jedną zawsze daje odpowiedź: „Ufajmy Bogu“. Gdybyż co prędzej nadeszła, gdybyż pomyślniejszą przyniosła wiadomość!

— A może już umarł, może już stamtąd o modlitwy błaga?

Wszak tego spodziewać się trzeba. I jakby nowym strachem przejęta, wychyla się Maryla przez okno, zagląda w podwórze, czy kto nie idzie.

— Pusto, nie widać nikogo.

Po murach bezmyślnie wodzi oczyma.

— Szare, milczące jak grób!

(C. d. n.)

wanie za nieszczęście. Już za rządów hr. K. Badeniego był mowca przeciwnikiem piątej kuryi i nie brał udziału w głosowaniu nad nią. Nie będzie też obecnie głosował za V kuryą wyborczą do Sejmu, gdyż kurya ta stała się źródłem wszystkich nieszczęść w parlamencie. Obecna anarchia parlamentarna w Austryi jest następstwem kreowania piątej kuryi. Mowca nie występuje tutaj przeciw posłom z tej kuryi, między którymi jest wielu ludzi szanowanych, ale przeciw jej zasadzie. Mowca wie, że poglądy jego są niepopularne, ale nie waha się mimo to powiedzieć, co myśli.

Poseł Petelez omawiał najpierw sprawy szkół średnich i wyraził nadzieję, że obecnie już nie braknie odpowiednio ukwalifikowanych sił nauczycielskich. Dla uzyskania dzielnych nauczycieli dla szkół ludowych, musi Sejm wstąpić na tę samą drogę, na którą wszedł rząd, t. j. podnieść stanowisko nauczycieli ludowych i odpowiednio ich uposażyć. Otwieranie seminaryów i internatów, tudzież udzielanie stypendyów, nie odniesie pożądanego skutku, dopóki nauczycielstwo ludowe nie uzyska spełnienia skromnych swych postulatów, t. j. płacy trzech najniższych rang urzędniczych i odpowiedniego stanowiska. Spełnienie tych żądań wymagać będzie wielkich ofiar finansowych ze strony kraju, ale są one nieodzowne, a przyniosą stokrotny plon. Sejm, nakładając te ciężary finansowe na kraj, przysłuży mu się, zwłaszcza wobec potrzeb dzisiejszych, najlepiej.

Poruszywszy dalej szerzący się i rozwielmożniający się biurokratyzm, który w wysokim stopniu przeszkadza spełnieniu postulatów kraju, przestrzegał pos. Petelenz przed optymistycznemi zapatrywaniami na sprawę upaństwowienia kolei północnej i budowę kanałów; obydwu spraw powinno Koło polskie pilnować nieustannie, tak samo też sprawy seminaryum w Cieszynie. Najważniejszemi sprawami politycznemi są w obecnej chwili tak zwana sprawa węgierska, która jest raczej sprawą ogólnie austryacką. Przy jej uporządkowaniu będzie i Koło musiało wystąpić ze swej rezerwy. Mowca widzi jej załatwienie tylko w federalizacyi państwa austryackiego. Drugą sprawą jest powszechne głosowanie. Reforma wyborcza musi iść w tym kierunku. Mowca jest stanowczym zwolennikiem powszechnego prawa głosowania. Obaw, żeby zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania zaszkodzić mogło sprawie narodowej, mowca nie podziela. Sprawiedliwość, równość obywateli wobec prawa, wymagają rychłego zaprowadzenia powszechnego głosowania. Najgorzej zaś byłoby, gdyby je nam narzucono. Sami powinniśmy je dać ludowi, domagającemu się równouprawnienia pod tym względem.

Poseł Grek sądził, że w interesie narodowym leży, aby prawo wyborcze sejmowe było szersze od wiedeńskiego. Stoimy wobec „vis major". Rozszerzając prawo wyborcze sejmowe, wzmocni się stanowisko delegacyi wiedeńskiej.

Poseł Stapiński oświadczył się za powszechnem prawem głosowania.

Poseł Czaykowski bronił politycznego stanowiska Koła.

Poseł Rotter oświadczył, że za całą rezolucyą posła Pinińskiego głosować nie może, gdyż o ile godzi się na uznanie starań Koła w zakresie potrzeb kraju, o tyle przeciwny jest stanowisku, jakie Koło zajęło wobec powszechnego prawa głosowania. O ile więc wchodzą w rachubę konkretne sprawy kraju, to kraj stoi za Kołem polskiem; ale nie może być mowy o tej zgodzie w sprawie powszechnego głosowania, którego się domagają szerokie warstwy ludności. Odnośnie do poglądów p. Głąbińskiego prosi mowca, aby p. Głąbiński nie windykował sobie wyłącznego monopolu na przyznawanie komukolwiek uczuć patryotycznych lub ich odmawianie. A ponieważ poseł Głąbiński uważa krytykowanie Koła za rzecz szkodliwą, to wystarczyłoby wydelegować z jednej strony posła Kozłowskiego, z drugiej Głąbińskiego, aby w imieniu Koła załatwili wszystkie sprawy. Na krytykę Koła w jego obrębie pozwala nawet jego regulamin, tylko poseł Głąbiński dalej posuwa się od postanowień regulaminu.

Odnośnie do mowy p. Kozłowskiego zauważył pos. Rotter, że jak V kurya parlamentarna uchwalona została, choć pos. Kozłowski wyszedł z Izby, tak uchwalona będzie V kurya dla Sejmu, chociaż pos. Kozłowski jest jej przeciwny. Duch czasu przejdzie do porządku dziennego nad tego rodzaju poglądami. Ze zaś V kurya nie zasiała anarchii w parlamencie, dowodem tego choćby profesor uniwersytetu Pfersche, który nożem odgrażał się w parlamencie.

Pos. Rutowski rozwijał poglądy na wniosek reformy wyborczej, zgłoszony przez klub demokratyczny.

Pos. Danielak ostrzegał Sejm, aby załatwiając sprawę propinacyjną, nie robił szynkarzom podarunku z kilkunastu milionów koron, które powinny wpłynąć do skarbu krajowego. Co do reformy wyborczej nie obawia się mowca ani Rusinów, ani tem bardziej ludu robotniczego, który dzisiaj stanął do walki z caratem imieniem całego narodu. „Robotnik polski — rzekł mowca — puka do bram Sejmu i chce tutaj wraz z Wami zabrać się do pracy dla dobra kraju i ludu. Otwórzcie mu sami wrota Sejmu na oścież i nie czekajcie, aż lud ten wrota sejmowe będzie musiał siłą otworzyć".

Po przemówieniach pp. Męcińskiego i Bobrzyńskiego zabrał głos hr. W. Dzieduszycki i tłomaczył znaczenie rezolucyi Pinińskiego w tym kierunku, aby na wypadek, gdyby przy zaprowadzeniu w Austryi powszechnego głosowania, chciano Galicyi dać mniejszą liczbę mandatów, niż się jej z tytułu liczby ludności należy, Kołu polskiemu wolno było użyć wszelkich środków, aby do tego pokrzywdzenia nie dopuścić.

Przy głosowaniu uchwalona została rezolucya posła Pinińskiego. Zauważyć należy, że jednogłośnie zapadła uchwała co do części tej rezolucyi, dotyczącej konkretnych interesów kraju; nie było jednak jednomyślności co do stanowiska, zajętego przez Koło polskie w sprawie powszechnego głosowania.

Wogóle jako zwolennicy powszechnego głosowania zabierali głos posłowie: Danielak, Petelenz, Rotter, Stapiński i Stwiertnia, podczas gdy inni posłowie z lewicy sejmowej (Rayski, Grek, Głąbiński, Rutowski) przemawiali za rozszerzeniem prawa wyborczego, lecz oświadczyli się przeciw powszechnemu głosowaniu.

Reforma klubu demokratycznego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem odczytany będzie, złożony już do laski marszałkowskiej wniosek klubu demokratycznego o reformę sejmowej ordynacyi wyborczej. Dla uzupełnienia podanych już przez nas szczegółów tego wniosku, podajemy dziś następujące o nim wiadomości:

Według nowej ordynacyi sejmowej i statutu krajowego, Sejm składać się ma w przyszłości z 208 członków — zatem w porównaniu z obecną liczbą 161, nastąpić ma powiększenie liczby członków Sejmu o 47 posłów. Wirylistów 12 pozostaje bez zmiany — natomiast wybieralnych posłów zamiast 149, ma być w przyszłości 196.

Z kuryi wielkiej posiadłości pozostaje 44 posłów.

Z kuryi miast zamiast 28, ma być 41 posłów — zatem o 13 więcej.

Z Izb handlowych i przemysłowych zamiast 3, ma być 8 — zatem o 5 więcej.

Z kuryi gmin wiejskich zamiast 74, ma być 79 — zatem o 5 więcej.

Nowa kurya powszechnego głosowania ma mieć 24 posłów.

Wydział krajowy składać się ma zamiast z 6, w przyszłości z 8 członków. — 4 członków wybierać ma cały Sejm, 4 zaś poszczególne kurye, przyczem, jak dotąd, kurya miast wraz z Izbami handlowemi wybierać ma 1 członkami.

Do wyboru posłów z miast uprawnieni są: Lwów wybierać ma zamiast 6 posłów 10, Kraków zamiast 4 posłów 6. Miasta: Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów po 2 posłów.

Miasta: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Drohobycz, Jarosław, Jasło i Gorlice (razem), Nowy Sącz, Podgórze, Rzeszów, Sambor, Sanok i Krosno (razem) Stryj, Wieliczka i Wadowice (razem), Złoczów po 1 pośle.

Z Izb handlowych Lwów i Kraków zamiast po 1, po 3 posłów; Brody zamiast 1, 2 posłów.

Z kuryi gmin wiejskich przybywa 5 nowych mandatów z nowych powiatów politycznych: Podgórze, Strzyżów, Przeworsk, Peczeniżyn, Zborów.

Z kuryi powszechnego głosowania przybywa 24 posłów. Uprawnionym do wyboru ma być każdy, własnowolny obywatel płci męskiej, który ukończył 24 rok życia i nie jest wykluczony od prawa wyborczego. Dla wyboru posłów z kuryi powszechnego głosowania, następujące miasta, względnie grupy powiatów, stanowić mają okręgi wyborcze:

1. Lwów miasto.
2. Kraków miasto.
3. Powiaty polityczne: Biała, Wadowice, Żywiec, z głównem miastem wyboru Biała.
4. Pow. polit.: Chrzanów, Kraków (bez m. Krakowa), Podgórze, z głównem m. wyboru Kraków.
5. Pow. polit.: Myślenice, Wieliczka, Bochnia, z głównem miastem wyboru Bochnia.
6. Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz, z głównem miejscem wyboru Nowy Sącz.
7. Gorlice, Grybów, Jasło, z głównem miejscem wyboru Jasło.
8. Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, z głównem miejscem wyboru Tarnów.
9. Kolbuszowa, Ropczyce, Pilzno, z głównem miejscem wyboru Ropczyce.
10. Mielec, Tarnobrzeg, Nisko, z głównem miejscem wyboru Tarnobrzeg.
11. Rzeszów, Strzyżów, Łańcut, Przeworsk, z głównem miejscem wyboru Rzeszów.
12. Krosno, Brzozów, Sanok, Nisko, z głównem miejscem wyboru Sanok.
13. Przemyśl, Dobromil, Mościska, Jaworów, z głównem miejscem wyboru Przemyśl.
14. Jarosław, Cieszanów, Rawa Ruska, z głównem miejscem wyboru Jarosław.
15. Rudki, Sambor, Stare Miasto, Turka, z głównem miastem Sambor.
16. Lwów powiat (bez miasta) Gródek, Żółkiew, Bóbrka, z głównem miastem wyboru Lwów.
17. Brody, Kamionka Strumiłow, Sokal, Złoczów, z głównem miastem Złoczów.
18. Zborów, Tarnopol, Zbaraż, Skałat, z głównem miastem wyboru Tarnopol.
19. Żydaczów, Dolina, Stryj, Drohobycz, z głównem miastem wyboru Stryj.
20. Brzeżany, Przemyślany, Rohatyn, Podhajce, z głównem miastem wyboru Brzeżany.
21. Stanisławów, Bohorodczany, Kałusz, Tłumacz, z głównem miastem wyboru Stanisławów.
22. Kołomyja, Śniatyn, Nadwórna, Peczeniżyn, Kosów, z głównem miastem wyboru Kołomyja.
23. Buczacz, Horodenka, Zaleszczyki, z głównem miastem wyboru Buczacz.
24. Trębowla, Czortków, Borszczów, Husiatyn, z głównem miastem wyboru Czortków.

Głosowanie odbywać się ma we wszystkich kuryach tajnie za pomocą kartek do głosowania, a przy wyborze używać można tylko kartek, wydanych przez władze, pod nieważnością głosu.

Nowy projekt ordynacyi wyborczej wejść ma w życie z chwilą rozpisania ogólnych wyborów sejmowych.

Z „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego".

Z Cieszyna donoszą nam:

Zarząd „Macierzy szkolnej" odbył w d. 21 bm. posiedzenie, w którem wzięło udział wielu członków zamiejscowych, przybyłych, aby wysłuchać sprawozdania o stanie szkół i zakładów „Macierzy" z początkiem roku szkolnego 1905/6.

Najstarsza ze szkół, utrzymywanych przez „Macierz", bo założona w r. 1900, szkoła polska w Cieszynie, liczy w b. r. szkolnym 351, tj. o 7 więcej, niż z początkiem roku szkolnego 1904/5. — Szkoła jest zorganizowana jako mięszana pięcioklasowa. Klasa I jest podzieloną na 2 oddziały. — W gronie nauczycielstwa, prócz ustąpienia katechety ks. Karola Paździory, mianowanego proboszczem w Ochabach, nie zaszły żadne zmiany. Ks. K. Paździorze zarząd wyraził podziękowanie za skuteczną kilkoletnią pracę w szkole. Obecnie religii w szkole cieszyńskiej udziela duchowieństwo parafialne.

Na kursa uzupełniające dla dziewcząt zgłosiło się uczennic 19, których liczba w przeciągu najbliższych tygodni niewątpliwie wzrośnie. Ponieważ dotychczasowy kierownik kursów, prof. Franciszek Popiołek, zrzekł się kierownictwa, przeto po wyrażeniu mu podziękowania za jego pracę, zarząd powierzył kierownictwo prof. Janowi Galiczowi.

Ochronka polska w Michałkowicach ma w r. b. 78 dzieci w wieku od lat 4—5. Są to wyłącznie dzieci tamtejszych robotników węglowych.

Szkoła polska w Polskiej Ostrawie zorganizowana jest jako pięcioklasowa, mięszana. W roku szkolnym 1904/5 była w szkole klasa I, obecnie jest i klasa II. W klasie I jest uczniów 60, w klasie II 59. Kierownikiem szkoły został nauczyciel p. Tadeusz Wiśniowski, drugim nauczycielem zamianowano p. Edwarda Konopnickiego. Nauki religii udziela ks. Milik.

Nowo otwarta szkoła polska w Dziećmorowicach jest zorganizowaną jako jednoklasowa. Nauczycielem zamianowano p. Józefa Wilczka. — Udzielania nauki religii podjął się miejscowy proboszcz, ks. J. Skulina. Dzieci zapisało się odrazu 89 — co dowodzi, jak bardzo naglącą była potrzeba założenia szkoły w Dziećmorowicach.

Rownie, a może jeszcze bardziej potrzebnem okazało się założenie szkoły polskiej na Zbytkach w Niemieckiej Lutyni, gdzie do nowootwartej szkoły zgłosiło się odrazu 146 dzieci. Kierownikiem szkoły jest p. Jerzy Koterla, nauczycielem p. Alojzy Bujniak. Nauki religii udziela proboszcz z Niemieckiej Lutyni ks. Henryk Dziekan.

Bursa polska w Cieszynie ma 44 wychowanków. Zarząd zakłada dla wychowanków bursy bibliotekę książek do czytania i podręczników. Odezwa o książki, zamieszczona w pismach, nie przyniosła na razie zbyt wielkich rezultatów.

W dyskusyi nad sprawozdaniem o stanie szkół podnoszono potrzebę wczesnych przygotowań do urządzenia „gwiazdki" dla dzieci szkolnych w każdej szkole, w tej nadziei, że wydatki połączone z urządzeniem „gwiazdki", zostaną pokryte z datków na ten cel, a nie naruszą i tak już nad wyraz szczupłych funduszów „Macierzy".

W sprawozdaniu ze stanu funduszów „Macierzy" zaznaczono, że zarząd nie ustaje w staraniach około rozbudzenia ofiarności na cele szkolnictwa polskiego wśród ludności śląskiej, starając się w nią wpoić przekonanie, iż upadek któregokolwiek z zakładów utrzymywanych przez „Macierz", to nietylko klęska dla towarzystwa samego, ale klęska dla sprawy polskiej na kresach.

Co do loteryi fantowej uchwalono zwrócić się do osób, które mają losy do rozsprzedaży, aby jak najrychlej raczyły zwrócić pieniądze za losy rozsprzedane. Wyrażono też podziękowanie Czytelni ludowej w Cieszynie za przedstawienie amatorskie, urządzone na korzyść bursy.

Posiedzenie zakończyło się załatwieniem szeregu spraw administracyjnych. Posiedzenie następne odbędzie się w ciągu listopada r. b.

Kronika berlińska.

Berlin, 25 października.

(Mała „panama" berlińska. — Dostawy dla wojska, minister Podbielski i dyrektor urzędu kolonialnego dr Stübel. — „Konto P." i „konto St." — Wystawa wachlarzy. — Portret cesarza Wilhelma w „Figarze". — Wilhelm w Paryżu.)

Ma i Berlin swoje rewelacye. Nie chodzi w nich o wojnę, o wielkie sprawy międzynarodowe, ale o małą „panamę" berlińską, która świadczy, że zachwalana czystość rąk administracyi pruskiej pokrywa się często brzydkiemi plamami. I tak „Berliner Tageblatt" w artykule p. t. „Podbielski i Tippelskirch" opowiada dzieje stosunku obecnego ministra rolnictwa Podbielskiego do firmy Tippelskirch i dalej stosunku tej firmy do sfer rządowych pruskich, a zwłaszcza wojskowych. Podbielski był wspólnikiem tej firmy, gdy jednakże objął tekę ministra rolnictwa, wystąpił z niej, ażeby uniknąć kolizyi obowiązków. Ale wystąpienie z firmy nie położyło kresu przyjaznym stosunkom pomiędzy Podbielskim a Tippelskirchem, który otrzymał dostawę całego rynsztunku, z wyjątkiem broni i amunicyi, dla niemieckich oddziałów wojskowych z pominięciem innych firm, które wzbudzały większe zaufanie. Wprawdzie minister Podbielski nie należał z chwilą objęcia teki ministeryalnej do wspólników owej firmy, pomimo to jednakże twierdzono powszechnie, że dzięki jego wpływom rząd powierzył tak wielką, tudzież intratną dostawę dla wojska firmie Tippelskirch.

Powstała oczywiście ogromna wrzawa w kołach przemysłowych, a pewna konsternacya po stronie rządu. Tymczasem rewelacyom ogólnikowym berlińskiego „Tageblattu" nadała realne kształty „Barmer Zeitung", która ogłosiła w sprawie tej następujące szczegóły: „Firma Tippelskirch i spółka, w chwili, gdy zarząd kolonialny zawierał z nią kontrakt, nie była wcale w możności wypełnić swoich zobowiązań. Objęła właśnie rolę pośrednika, zamawiając przedmioty rynsztunku wojennego u znanych firm niemieckich, a nawet zagranicznych. Przedostatni kontrakt na trzy lata przed terminem jego wygaśnięcia został w r. 1903 przedłużony aż na 10 lat, a to w tym celu, ażeby tej firmie po wystąpieniu z niej ministra Podbielskiego zapewnić monopol. Firma Tippelskirch i spółka ze swojej strony zawarła długoterminowe kontrakty z fabrykami i tak pomiędzy niemi z firmą August Loh. Gdy rozpoczęto wysyłać wojsko do południowo-zachodniej Afryki, firma Tippelskirch znalazła się w ogromnie kłopotliwem położeniu. Mianowicie firma Loh nie mogła dostarczyć sama zakontraktowanych przedmiotów i wtedy firma Tippelskirch zwróciła się do najrozmaitszych fabryk o dostawy, płacąc przytem o 20 prc. ponad ceny rządowe. Uzdzienice pośledniej jakości sprowadzał Tipperkirch z Anglii".

Do tego kwiatka pruskiej gospodarki dołożyła „Berliner Volkszeitung" drugi kwiatek, ogłosiwszy okólnik dyrektora urzędu kolonialnego, dra Stübla. W okólniku owym znajduje się następująca reklama dla firmy Tippelskirch: „Oficerom wojsk kolonialnych udziela się ze strony naczelnej komendy informacyi, że w potrzebne przedmioty rynsztunku mogą zaopatrywać się u firmy Tippelskirch." Do tego okólnika dodaje „Berliner Tageblatt" słuszną uwagę, że owa informacya była dla oficerów poprostu rozkazem.

W dalszym ciągu swoich rewelacyj donosi dzisiejszy „Berliner Tageblatt", że w księgach firmy Tippelskirch znajdują się dwa tajemnicze pozornie konta, a mianowicie: „konto P" i „konto St." — Otóż mają to być konta ministra rolnictwa, Podbielskiego i dyrektora urzędu kolonialnego dra Stübla. Wprawdzie „Tageblatt" zapewnia, że nie może uwierzyć, ażeby istniały rzeczywiście owe konta, ale zapewnienie swoje wyraża w taki sposób, że czytelnik musi uważać je tylko za potwierdzenie wiadomości. Jak się ta sprawa skończy — trudno dziś przewidzieć, ale dotychczasowe milczenie rządu i okolicznościowe wyjaśnienia dra Stübla potwierdzają chyba istnienie panamy berlińskiej.

Przejdźmy do rzeczy lżejszych, od rynsztunku wojennego do wystawy wachlarzy, którą otwarto tutaj. Wachlarze, jak wiadomo, przyszły do nas ze Wschodu, a mianowicie z Chin, gdzie ich używają równie kobiety, jak mężczyźni. Co więcej, w Japonii jeszcze w połowie ubiegłego wieku generałowie mieli wachlarze metalowe, które były w ich rękach buławami. W Europie, w epoce odrodzenia, wachlarze weszły w powszechne użycie i utrzymały się aż dotąd. W rozmaitych epokach najdzielniejsi artyści, zwłaszcza we Francyi, nie wahali się przyozdabiać wachlarzy rysunkami i malowidłami.

Wystawa berlińska dopisała pod względem ilościowym i jakościowym. W dziale historycznym zwraca na siebie uwagę zbiór wachlarzy chińskich, ozdobionych małemi figurkami. Główki ich z kości słoniowej są przyklejone do jedwabiu. Z wieku XVIII. znajduje się kolekcya wachlarzy Vernis-Martin'a, pomiędzy któremi są prześliczne egzemplarze z kości słoniowej. Zawsze cisną się około wachlarza, na którym znajdują się rysunki Chodowieckiego. Ale i współczesne wachlarze zasługują na wyszczególnienie. Z Weimaru przysłano zbiór wachlarzy jedwabnych, które zostały wykonane według pomysłu profesora Van de Veldego. Piękne są wachlarze Małgorzaty Erler, Hofmanna, Maksa Liebermanna i Corintha.

Cesarz Wilhelm od czasu do czasu pochlebia Francyi w sposób niezbyt smaczny. Obecnie pozował do portretu malarzowi francuskiemu Felixowi Borchardtowi, który przybył do Berlina na polecenie redakcyi „Figara". Borchardt wykonał portret cesarza, który znajdzie miejsce w „Figaro Illustré", a wrażenia swoje spisał dla codziennego wydania „Figara". Pomijamy bizantyńskie zachwyty paryskiego artysty, a notujemy tylko, że, wedle jego relacyi, Wilhelm ciągle mówił o swej „głębokiej sympatyi" dla Francyi, o uczciwości prezydenta republiki, Loubeta, o wiecznym pokoju i t. p. Przy tej sposobności dowiedział się p. Borhardt, że Wilhelm był już w Paryżu, oczywiście incognito, jako słuchacz uniwersytetu w Bonn. Naówczas Wilhelm, jeszcze jako książę, przybył do Paryża, zamieszkał w hotelu Mirabeau i przepędził wieczór w teatrze Palais Royal. Bawił się wybornie.

Krakowskie Biura stręczeń.

Z miasta piszą nam:

Jedno z porannych pism krakowskich poruszyło ważną i piekącą sprawę urządzenia i działalności tutejszych t. zw. „Biur stręczeń", które trudnią się wyrabianiem posad dla kobiet na stanowiska guwernantek, bon, kasyerek, panien sklepowych, panien służących itp. W biurach takich obie strony,

Pogadanki z higieny wzroku w okresie szkolnym.

IV.

Rysunki, roboty ręczne, ogólne wskazówki higieniczne.

Wszystko, co powiedzieliśmy o pisaniu, odnosi się też do rysunków, obowiązkowych w jednych szkołach, w innych nadobowiązkowych. Aby nie nużyć czytelnika powtarzaniem mniej więcej tego samego, przypomnę tylko jedno, mianowicie nierozsądny program tych szkół, które urządzają naukę rysunków w godzinach wieczornych. Rysunki, zwłaszcza geometryczne, wymagają bardzo dokładnego widzenia i drobnych pomiarów, odbywać się zatem powinny przy dobrem świetle dziennem, a nie wieczorami, chociażby przy najjaśniejszem sztucznem świetle.

W szkołach żeńskich przybywa jeszcze jeden czynnik, wymagający wysiłku wzroku, — a w pewnych razach dla niego bardzo szkodliwy, to jest roboty ręczne. Publiczność podziwiająca na wystawach szkolnych śliczne i trudne roboty, wykonane przez małoletnie uczennice, nie pojmuje ile to wysiłku wzroku kosztowało. Przychodzą mi na myśl słowa słynnego okulisty Beera: „Widziałem raz na woreczku do tytoniu wyszyte misternie figurki w tak zwanem „point perle", piękne, jakby miniatury, które podziwiałem zachwycony, dopóki nie pomyślałem o oczach tej biednej pracownicy".

Żądać zniesienia nauki robót ręcznych niepodobna, bo dla niejednej kobiety stanowić może umiejętność ta jedyny później sposób zarobku. Trzeba tylko zachować miarę, nie zaczynać nauki zbyt wcześnie i nie przeciążać nią, prowadzić lekcye przy dostatecznem świetle dziennem, nie zmuszać tych uczennic, które żyć z robót nie będą potrzebowały, do obowiązkowej ich nauki, a bezwzględnie zakazać tym, co mają słaby wzrok, lub często chorują na oczy. — Okulista Fuchs żąda nadto, żeby wszystkie roboty tak delikatne i drobne, że zmuszają oczy do zbliżania się na odległość mniejszą, niż 35 ctm., były z programu szkolnego stanowczo wykluczone.

Jeżeli niektóre godziny robót nie mogą odbywać się, jak tylko wieczorem, co wogóle powinno należeć do wyjątków, to użytem ma być do oświetlenia światło elektryczne, gdyż jako najwięcej zbliżone do dziennego, najmniej wpływa na zmianę barw.

Ponieważ wiele chorób ocznych, ma przyczynę w złym ogólnym stanie zdrowia, przeto też i ogólne warunki higieniczne w szkołach powinny być jak najlepsze.

Przedewszystkiem przewietrzanie klas musi być częste i dokładne; najlepiej jeżeli są urządzenia takie, które bez przerwy odnawiają zepsute powietrze, gdy ich zaś brak, trzeba koniecznie zarządzić częste dłuższe pauzy, podczas których klasa mogłaby być zupełnie opróżnioną i należycie przewietrzoną. Przewietrzanie tem pilniej ma być przeprowadzone w zimie, gdy palenie w piecach psuje powietrze, lub w szkołach wieczornych, gdzie znów oświetlenie sztuczne wywołuje tosamo.

Do tego zmierzać powinno uregulowanie podziału klas na równorzędne oddziały tak, żeby żadna przepełnioną nie była. Javal w dziele swojem „Hygiene des écoles primaires" domaga się dla każdego ucznia 1·5 metra powierzchni przy wysokości sali najmniej 3·5 metra.

Także program nauki i rozkład godzin nie są obojętne, równie jak stosunek ilościowy nauki szkolnej do domowej. Pod względem pedagogicznym rozstrzygać tu muszą oczywiście pedagodzy, ale nie wolno im zapominać przytem o względach higienicznych, jak się to bardzo często dzieje. Rady szkolne winny zasięgać przy układaniu programów nauki dla szkół opinii lekarzy i higienistów, liczyć się z nią i do udzielonych wskazówek stosować. — I tak n. p. godziny właściwej pracy ocznej w pobliżu, więc czytania, pisania, rysunków powinny być przedzielone godzinami śpiewu, gimnastyki i innemi lekcyami, które oczy mniej natężają. — Lekcye, zadawane do domu, należałoby ograniczyć do „minimum". Jeden z lekarzy idzie nawet tak daleko pod tym względem, że wyraża się: „dzieciom nie powinno się zadawać żadnych lekcyj do domu". Wogóle sfery decydujące w szkolnictwie popełniają błąd, nie uwzględniając, że nawet najlepszy pedagogiczny program musi być odrzuconym, jeżeli nie odpowiada warunkom higienicznym i jeżeli wykonanie jego byłoby połączone z uszczerbkiem dla zdrowia.

Koniecznem też jest wprowadzenie we wszystkich szkołach obowiązkowej, racyonalnej gimnastyki, ćwiczeń i zabaw na wolnem powietrzu z warunkiem, żeby te nie były rodzajem karkołomnych, cyrkowych popisów. Nie mogą być też szablonowe, dla wszystkich uczniów jednakie, lecz zastosowane do wieku, sił i zręczności, a uwzględniające pewne wady, ułomności i choroby jednostek. O rodzaju ich i zastosowaniu dla każdego ucznia z osobna rozstrzygać mają lekarze, z gimnastyką obeznani, a najlepiej, aby sami niemi kierowali, o co nietrudno, bo dziś przy rozwoju towarzystw sokolich i postępie gimnastyki leczniczej, coraz więcej lekarzy zaznajamia się gruntownie z rozmaitemi jej metodami.

Zabawy na pauzach, na wycieczkach poza szkołą, w których bierze udział większa liczba wyrostków niedoświadczonych, nieostrożnych, a żywych, połączone są z niebezpieczeństwem skaleczenia oka, które też bardzo często w tym okresie życia się przytrafia. Pod tym względem żądać musimy ścisłego dozoru ze strony nauczycieli podczas pauz, przy wychodzeniu uczniów ze szkoły, na wycieczkach i majówkach, i to dozoru nie dla formy tylko, jak to zwykle ma miejsce.

Wielkiem także niebezpieczeństwem dla wzroku grożą ulubione przez chłopców kapsle metalowe, które zwykle kładą oni na kamieniu i uderzając drugim, wywołują wystrzał. Przytem kapsla zostaje rozerwaną na małe, ostre kawałeczki, które rozpryśnięte z wielką siłą, jeżeli trafią oko, przecinają jego błony i wpadają w głąb. Takie wtargnięcie obcego ciała do oka wywołuje ciężkie zapalenia, które zakończyć się mogą nietylko utratą oka skaleczonego, lecz także wzniecić sympatyczne zapalenie w drugiem oku. Znany paryski fabrykant sztucznych oczu, Boissoneau, znalazł na 3984 osób, które u niego sztuczne oczy nabywały, 939 takich, co straciły wzrok w dzieciństwie, z czego 343 wskutek zabawy kapslami. Wobec tak częstych wypadków, zdarzających się wszędzie, zastanawiali się okuliści, czyby nie należało wyjednać u władz zakazu sprzedawania niedorostkom kapsli metalowych, jako rzeczy, mogącej w ręku ich stać się niebezpieczną dla zdrowia. I nasz zjazd lekarzy polskich debatował jeszcze w r. 1891 w Krakowie nad tą sprawą, ale o ile mi wiadomo, dotychczas bez pozytywnych wyników. Zdaniem mojem, podobny zakaz odnosić się powinien także do ogni sztucznych, którymi młodzi chłopcy tak lubią się bawić, a które również przez nieostrożność wywołać łatwo mogą skaleczenie i oparzenie oczu.

Okres dojrzewania chłopców i dziewcząt przedstawia dla oczu niebezpieczeństwo, grożące z innej jeszcze strony. Budzący się wtedy naturalny popęd popycha bardzo wielu do występnego przyzwyczajenia, które podkopuje ustrój, głównie zaś układ nerwowy, działając pośrednio także i na wzrok. — Wobec tego, że szkoły są zazwyczaj rozsadnikiem tego przyzwyczajenia, źle robią nauczyciele, którzy omijają ten temat, wychodząc z błędnego mniemania, że „nie wypada" mówić o tem z uczniami, lub z obawy, aby niewinnego dziecka nie zepsuć i nie nauczyć tego, o czem mogło jeszcze nie wiedzieć. Najdrażliwszy nawet przedmiot można poruszyć i omówić, tylko trzeba wziąć się do rzeczy rozsądnie, umieć wzbudzić zaufanie ucznia, nie grozić mu karami, które i tak są bezcelowe, przemawiać raczej do jego rozsądku, jak wobec młodszego kolegi. Byłoby to też najodpowiedniejszem zadaniem lekarzy szkolnych.

Szerzenie się chorób wenerycznych wśród młodzieży szkolnej przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary, a choroby te wywołują jeszcze po latach nawet wielkie spustoszenia w oczach i często wzroku pozbawiają. Sprawa ochrony należy do higieny ogólnej, a rozwiązanie jej napotyka tysiączne trudności. Zanim kiedyś dojdzie nauka do tego, że wytępi choroby te, tak dziś rozpowszechnione wśród wszystkich warstw ludności, zadaniem lekarzy i nauczycieli powinno być zapobieganie coraz to częściej zdarzającym się przypadkom zarażenia kilkunastoletnich młodzieńców. Do tego celu zmierzać powinno wczesne, rozumne pouczenie młodzieży o niebezpieczeństwie grożącem z tej strony i o sposobach zapobiegawczych. Potrzebnem jest dalej pouczenie o konieczności fachowego leczenia w razie nieszczęśliwego przypadku, bo zdarza się, że wielu młodych ukrywa chorobę przed starszymi, lub ją lekceważy. Dziwna rzecz, że wobec żadnej innej choroby nie zachowuje się ogół tak nierozsądnie, tak bezczynnie, na wzór owego strusia, co to chowa głowę w piasek, aby nie widzieć niebezpieczeństwa. Przyklasnąć zatem należy podjętej z inicyatywy p. protomedyka Merunowicza w ostatnich czasach we Lwowie energicznej akcyi i wspierać ją usilnie, aby pożądane owoce wydała.

Dr Adam Langie.

to jest poszukująca posady i ofiarująca pracę, muszą uiścić stosunkowo bardzo wysoką opłatę, u kobiety poszukującej pracy wynoszącą niejednokrotnie całą miesięczną płacę otrzymanej posady, a nawet więcej. Przytem często się trafia, że gdy kobieta w ciągu roku zmuszona jest zmienić posadę, gdyż Biuro ze świadomością umieszcza często osoby na nieodpowiednich stanowiskach, uiszczać musi opłatę na nowo za każdym razem, co w budżecie jej rocznym stanowi ogromny wyłom. Jest to jeszcze mniejszem złem dla kobiet, mających w Krakowie rodzinę, przy której można przebyć czas bez zajęcia, jeżeli jednak los taki spotka kobietę nie tutejszą, ta lokować się musi w t. zw. „pensyonatach“ przez Biura stręczeń utrzymywanych, gdzie za drogą opłatę otrzymuje bardzo liche utrzymanie i dach nad głową.

Biura takie (z bardzo nielicznemi wyjątkami) są źródłem olbrzymich stosunkowo zysków dla ich właścicielek, a polipem, wysysającym swe ofiary, szukające pracy. Takie prywatne przedsiębiorstwa powinny stać pod ścisłą kontrolą władzy przemysłowej, a cenniki i instrukcya obowiązująca w takich pensyonatach powinny być uwidocznione dla klientów, tak, jak w hotelach. Przedewszystkiem jednak, zanim wejdzie w życie „miejskie Biuro pośrednictwa pracy“ losem kobiet, poszukujących posad (guwernantek, bon, buchalterek i t. p.) powinno się zająć jedno z tutejszych stowarzyszeń kobiecych, jak n. p. „Stowarzyszenie nauczycielek“, „Czytelnia dla kobiet“, lub „Związek kobiet“, które zorganizowane, rozporządzając pewnemi funduszami, własnym lokalem, wyrobionemi stosunkami, łatwiej mogą stworzyć instytucyę, odpowiadającą celowi. Może więc któraś z wpływowych pań krakowskich zajmie się tą sprawą, podejmie się inicyatywy i przyłoży ręki do stworzenia instytucyi „Samopomocy kobiet“, celem wydarcia całej falangi młodych kobiet ze szponów różnych prywatnych „Biur stręczeń“.

Kronika.

Kraków, 26 października.

Kraków a strejk kolejowy. Podług informacyj, zaczerpniętych u tutejszych władz kolejowych i pocztowych, strejk kolejowy w Królestwie Polskiem odbił się też i na stosunkach w Galicyi, a w szczególności w Krakowie, dotychczas, w następujący sposób: Podróżni, którzy wczoraj wieczór wsiedli do pociągu warszawskiego, celem udania się do Królestwa Polskiego, wrócili dzisiaj rano o godzinie 9 m. 45 do Krakowa, gdyż od granicy żaden pociąg na kolei warszawsko-wiedeńskiej nie jest w ruchu. Konduktorowie kolei północnej, którzy dzisiaj przybyli od granicy z pociągami do Krakowa — jednak bez podróżnych z Królestwa — opowiadają, że na torach kolei w Królestwie Polskiem na bardzo znacznych przestrzeniach są **powyrywane szyny i potłuczone latarnie.** Kolejarze tamtejsi mają w wielu punktach kraju wiecować, przyczem zdecydowani są nie ustąpić w niczem ze stawianych żądań.

Zarząd kolei północnej w Krakowie do tej chwili nie otrzymał żadnych specyalnych poleceń z dyrekcyi centralnej w Wiedniu, dlatego — bez względu, czy będzie jaki ruch osobowy, czy też nie zgłosi się ani jeden podróżny — utrzymywać będzie ruch regularny do Granicy i dzisiaj w swoich porach wyśle wszystkie odpowiednie pociągi.

Dzisiaj nie przyszła zwykła poczta warszawska, na czem, jak nas objaśniają w urzędzie pocztowym na dworcu, ucierpi najwięcej Zakopane, gdzie do bawiących tam stale licznych rodzin z Królestwa Polskiego, przychodzi codzień obfita poczta listowa, gazetowa i pieniężna.

Wedle informacyj, jakich zasięgnęliśmy dzisiaj o godz. 4 po południu w krakowskim urzędzie telegraficznym, połączenie telegraficzne Krakowa z Warszawą dotąd nie zostało przerwane i wzajemna wymiana depesz odbywa się prawidłowo.

Dwa miliony halerzy zebrano po dzień wczorajszy do skarbonki obnośnej Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Ofiary napływające do tej skarbonki sprawiły, że w roku bieżącym 300 dzieci uczy się po polsku w szkole zbudowanej w Leszczynach pod Białą — 300 dzieci, które inaczej stałyby się pastwą niemczyzny!

Koszta budowy tej szkoły, dzięki ofiarności publiczności krakowskiej, wkrótce pokryte będą, a wówczas można będzie przystąpić do budowy nowej szkoły polskiej, nowego szańca na kresach — więc nie bądźmy skąpymi, gdy weteran nasz woła: „Proszę o grosz na szkołę ludową!“

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Beringera. Uchwalono zakupić od p. Torczyńskiego skrawek gruntu przy ulicy Łobzowskiej, celem regulacyi tej ulicy; — dalej zastanawiała się sekcya nad regulacyą ulicy Blich, a w tym celu wezwała magistrat, by przedłożył sekcyi wykaz, jakie obowiązki ciężą na właścicielach domów i gruntów, przy tej ulicy położonych. — W końcu obradowano nad budżetem wydziału ekonomicznego na r. 1906 i uchwalono odpowiednie wnioski przedłożyć komisyi budżetowej.

Z miejskiej komisyi sanitarnej. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia komisyi sanitarnej zaznaczamy, że w dyskusyi nad potrzebą, a nawet koniecznością wypływającą z ustawy o lekarzach miejskich, zabierał głos kilkakrotnie prof. Odo Bujwid, żądając powiększenia liczby lekarzy miejskich o dwóch. Również prof. Bujwid postawił wniosek budowy szpitala epidemicznego i domu izolacyjnego. Wniosek ten, ponawiany zresztą od lat 8 prawie corocznie w Radzie i komisyi sanitarnej, został przez członków komisyi jednogłośnie przyjęty.

Kursa o cholerze. W zeszłym tygodniu w zakładzie hygieny w Krakowie ukończony został kurs dla lekarzy o cholerze. Przyjęło w nim udział 20 lekarzy urzędujących miejscowych i przyjezdnych.

Ze sfer górniczych. W Krakowie odbyło się z początkiem bm. zebranie inżynierów górników, jako wstępny krok i przygotowanie do mającego się odbyć ogólnego zjazdu polskich górników. Licznie zebrani uczestnicy (187) zebrali się w sali „Collegium physicum“ pod przewodnictwem nadinżyniera Franciszka Brzezowskiego z Mor. Ostrawy. Na zebraniu tem uchwalono następujące rezolucye:

1) Zebranie inżynierów-górników uznaje naglącą konieczność założenia polskiej szkoły górniczej dla potrzeb węglowego zagłębia cieszyńsko-krakowskiego.

2) Zebranie uznaje za konieczne, aby wobec potrzeb kraju, jakoteż niekorzystnego ukształtowania się dla Polaków stosunków akademij górniczych w Leoben i Przybramie, utworzony został na technice lwowskiej osobny wydział górniczy.

3) Zebranie uchwala zwołanie w r. 1906 ogólnego zjazdu polskich górników w Krakowie, połączonego z wystawą górniczą.

Celem wprowadzenia w czyn powyższych rezolucyj, jakoteż zorganizowania centralnego biura posad i praktyk wakacyjnych, wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. Józef Bocheński, nadradca starostwa górniczego w Krakowie; Julian Fabiański, dyrektor kopalń nafty Tow. akcyjnego dla przemysłu naftowego w Borysławiu; Karol Kołek, inżynier kopalń węgla hr. Laryssa w Karwinie; Adam Łukaszewski, inżynier w Borysławiu; Antoni Schimitzek, dyrektor kopalń węgla hr. Potockiego w Sierszy; prof. Leon Syroczyński, prorektor politechniki we Lwowie; Edward Windakiewicz, radca salinarny w Wieliczce. Komitet ten upoważniono do kooptowania członków, jakoteż zorganizowania subkomitetów dla spraw specyalnych.

Z Uniwersytetu ludowego. Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału, zapowiedziane na piątek 27 b. m., zostało odłożone do niedzieli 5 listopada b. r. — Roczne sprawozdanie wyjdzie z druku w sobotę.

Konwersya długów urzędniczych. Delegaci komitetu urzędniczego w Krakowie, pp. dr Wł. Jaworski i Niklas, w wykonaniu uchwał ostatniego wiecu urzędniczego, w celu obmyślenia środków dla zmniejszenia długów urzędniczych, na podstawie systemu „Samopomocy“ zwrócili się do wszystkich instytucyj państwowych z prośbą o wykaz obdłużenia swych pracowników. Chodzi mianowicie o wdrożenie operacyi finansowej, która przez ogólną konwersyę długów przyniosłaby ulgę obdłużonym i pozwoliła im uregulować swe majątkowe stosunki. Z wezwanych instytucyj, magistrat miasta Krakowa przedłożył komitetowi taki wykaz. Podług tego wykazu, 32 urzędników magistratu różnych stopni, opłaca, tytułem amortyzacyi wraz z procentami kwotę 1.509 koron 42 halerze, pensye zaś tych 32 urzędników obciążone są kondyktami na kwotę 92.985 koron. Po zebraniu dalszych wykazów od innych instytucyj komitet odbędzie dalsze posiedzenia, celem powzięcia odpowiednich uchwał.

Niesumienni dłużnicy. Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków, Dom akademicki, ul. Jabłonowskich l. 8—10) wzywa na tej drodze poraz ostatni tych dłużników Towarzystwa, którzy w ciągu swych studyów uniwersyteckich zaciągnęli względem Towarzystwa zobowiązania, a dotychczas ich nie wyrównywali, aby najdalej do dnia 15 listopada b. r. zechcieli porozumieć się z Towarzystwem w sprawie zwrotu należnych pretensyj, gdyż w przeciwnym razie nazwiska tych niesumiennych dłużników wraz z podaniem miejsc urodzenia, wydziału studyów uniwersyteckich, wysokości i czasu zalegania z długiem we wszystkich polskich dziennikach podane będą.

O chleb dla swoich. W numerze 4 „Miesięcznika Technicznego“ znajduje się p. t. „Dlaczego?“ artykuł, którego autor podnosi ważną sprawę forytowania obcych techników z krzywdą dla polskich sił technicznych i całego kraju. „Widzimy tu wszędzie — pisze autor wymienionego artykułu — w biurach technicznych i komercyalnych fabryk spotykamy Czechów i Niemców-Austryaków i Niemców-Prusaków, tylko technicy-Polacy docisnąć się tam nie mogą, a jeźli wyjątkowem zrządzeniem losu dostanie się który, to go zasadzają do najpodrzędniejszej pracy. Miesiące i lata całe traci, ślęcząc nad kopiowaniem, zatraca zdolności i zdrowie za nędzną zapłatę w porównaniu z książęcem wynagrodzeniem obcych przybyszów, bez najmniejszej korzyści dla siebie i krajowego przemysłu. Daty zebrane przez „biuro pracy“ Związku absolwentów wyższych szkół przemysłowych w Krakowie, przedstawiają wprost straszne stosunki pod tym względem. Jedna z fabryk sprowadza sobie stale inżynierów i wogóle techników z Berlina, Katowic i t. d., inna wyjątkowemi względami darzy Czechów, w trzeciej panuje w wyborze najzupełniejsza swoboda z wykluczeniem jednak Polaków. To samo da się zauważyć z monterami a nawet robotnikami, których się chętnie a czasem systematycznie zastępuje Czechami. Jedna z miejskich elektrowni doszła do tego, że po upływie niedługiego czasu od chwili objęcia kierownictwa przez Czecha, już ostatni maszynista Polak ustąpił miejsca bratu z nad Wełtawy. Wszystko dzieje się w czasie, kiedy wśród młodzieży okazała się silna dążność do technicznych zawodów, a politechnika we Lwowie i wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie nie mogą pomieścić swych uczniów, kiedy rokrocznie z obydwu szkół tych wychodzi zastęp dzielnej, do życia praktycznego doskonale przygotowanej młodzieży.

„Przecież ci sami technicy, którzy w kraju naszym przez miesiące całe daremnie szukali zajęcia, otrzymują je łatwo za granicą, dochodzą tam do kierujących stanowisk i zdobywają uznanie swego otoczenia. W Królestwie i Rosyi prawie nie ma większej fabryki, w którejbyśmy nie spotkali technika Polaka i to z krakowskiej szkoły, ale nawet wśród tak trudnych stosunków jak w Niemczech, są oni należycie cenieni; tylko krajowy przemysł nie ma do nich zaufania“.

Autor artykułu z całą słusznością protestuje przeciwko takiemu krzywdzeniu polskich techników, a opinia publiczna niezawodnie stanie po jego stronie. Ale tej opinii trzeba wskazać wyraźnie, które to zakłady przemysłowe postępują w ten sposób. W takich razach wszelkie względy dyskrecyi muszą być na bok usunięte, a winnych należy publicznie skarcić. „Miesięcznik Techniczny“ w pierwszym rzędzie jest do tego powołany, a poprze go cała prasa polska.

Zarząd „Rady opiekuńczej“ w Krakowie, pragnąc przy nadchodzącej porze zimowej przyjść w pomoc wychowankom zakładu dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach, pozbawionym ciepłej odzieży i środków naukowych, postanowił zająć się zbieraniem odpowiednich darów w naturze lub gotówce, celem zaopatrzenia ich w potrzebną odzież, oraz celem założenia biblioteki, którąby im w wolnych od pracy fizycznej chwilach dostarczała pożytecznego pokarmu duchowego. W tym celu zwracamy się z prośbą do mieszkańców Krakowa, aby przejrzawszy nagromadzone w swych schowkach zapasy nieużywanej już i zbytecznej odzieży oraz leżące bezużytecznie książki, przydatne dla młodzieży, zechcieli je ofiarować dla potrzebujących. Dary te przyjmuje z upoważnienia zarządu stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ p. Wiktor Kielar, naczelnik kancelaryjny cywilnego sądu powiatowego w Krakowie przy ulicy św. Jana, L. 22, I piętro, w biurze Nr 38. Dr Franciszek Bujak. Mieczysław Szybalski.

Opuszczone dzieci z Galicyi na Węgrzech. Wydział dobroczynny magistratu krakowskiego komunikuje nam, że rząd węgierski ogłosił obecnie w języku niemieckim swe zarządzenia, mające na celu opiekę nad opuszczonemi dziećmi z różnych prowincyj państwa i różnych gmin. Zarządzenia te obchodzą także ludność tej połowy monarchii, dlatego, że dzieci obce, przynależne do jednej z gmin Cislitawii, nie mające jeszcze lat 15, korzystają z praw do opieki na równi z dziećmi, przynależnemi do krajów korony węgierskiej. Jeżeli te dzieci są opuszczone i pozbawione opieki, to mają być umieszczone w państwowych przytułkach dla dziatwy, jakich Galicya jeszcze nie posiada. Opieka nad dziećmi w Cislitawii trwa dopóty, dopóki państwo, właściwie gmina przynależności dziecka nie odbierze, przyczem obowiązana jest zwrócić zakładowi węgierskiemu poniesione koszta. Podobnych przytułków państwowych dla opuszczonej dziatwy jest już na Węgrzech 18, a o ile nam wiadomo, w przytułkach tych jest bardzo dużo dzieci rodzin polskich, narażonych na przymusowe zmadziaryzowanie.

Ważne dla wychodźców. Z powodu niebezpieczeństwa cholery rząd saski, w obawie przed zawleczeniem choroby, wydał zarządzenie, dozwalające wychodźcom do Ameryki z Austro-Węgrzech przekraczać granicę austryacką jedynie liniami kolejowemi, prowadzącemi przez Djeczin (Tetschen), Podmokłe (Bodenbach) i Cheb (Eger). Władze saskie zawiadomiły o swem zarządzeniu przedsiębiorstwa okrętowe w Hamburgu.

Samobójstwo na cmentarzu. Wczoraj o godz. $2^1/_2$ po południu na cmentarzu krakowskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Stanisław Pieniążek, syn znanego w szerokich kołach em. prof. Czesława Pieniążka. Samobójstwo popełnił St. Pieniążek obok grobowca swej rodziny. Denat, 34 lat liczący, pracował w jednej z fabryk warszawskich, wskutek jednak ostatnich strejków stracił posadę i przybył do Krakowa, gdzie został bez stałego i trwałego zajęcia. Przyzwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego zastało już zimne zwłoki; śmierć stwierdził lekarz miejski dr Zopoth. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Złodzieje kolejowi. Policya krakowska od dłuższego czasu zasypywaną była doniesieniami o ciągłych i bardzo znacznych kradzieżach z wagonów kolejowych, stojących w magazynach i na torze kolejowym za ulicą Łobzowską. Niewyśledzeni sprawcy odbijali plomby od wagonów i kradli wszystko, co im pod rękę wpadło, szczególniej jednak produkty spożywcze, jak kawę, cukier, napoje, owoce i t. p. Dopiero przed kilku dniami policya w porozumieniu z żandarmeryą zrobiła generalną obławę po przedmieściach i ścisłe śledztwo, rezultatem których było uwięzienie w Krowodrzy Murowanej dwóch braci Feliksa i Karola Piskorzów, jako głównych sprawców tych kradzieży. Dalsze śledztwo za innymi uczestnikami tych kradzieży jest w toku.

Wybór posła. Z Bielska donoszą nam: Posłem do Rady państwa z miasta Bielska wybrano radcę budownictwa Güntera z Wiednia, w miejsce dra Haasego, który został powołany do Izby panów. Kontrkandydatem był E. Bullawa, właściciel cegielni w Jabłonkowie.

Samobójstwo w więzieniu. Z Białej piszą nam: Wczoraj w nocy powiesił się w tutejszem więzieniu sądu powiatowego 34-letni ślusarz Franciszek Kolosz z Białej z obawy przed karą. Onegdaj aresztowano go na stacyi w Dziedzicach za kradzież.

Zjazd prezesów Rad powiatowych z całego kraju odbędzie się 1 listopada o godz. 5 po południu w sali sejmowej pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego. Na porządku obrad: Sprawy gminne, kwestya zmiany ustawy drogowej.

Żywiec. Jeśli w całym kraju powstają narzekania na drożyznę, to i nasza mieścina tem szczęściem nawiedzoną została z tą tylko różnicą, że podczas gdy wszędzie radzą nad zduszeniem jakiem takiem drożyzny, u nas literalnie nic się nie czyni i tak władza, jak i obywatele i dobre interesa robiący rzeźnicy toną w dolce farniente... Dlatego bez przesady wiele artykułów żywności płaci się u nas drożej, jak w Krakowie, magistrat zawojowany przez rzeźników nie potrzebuje i nie może się troszczyć o to, że zakupno mięsa po obecnych cenach należy do zbytku. Przy drożyźnie artykułów kwitnie też drożyzna mieszkań, a do tego mieszkań, które nie wiedzieć z jakiego tytułu, do nazwy mieszkań przychodzą. Wiele rodzin wyprowadza się do Zabłocia, gdzie jest i powietrze lepsze i mieszkania zdrowsze. Prawdziwą klęską byłoby, gdyby się sprawdziły pogłoski, że dyrekcya dóbr arcyksiążęcych traktuje o zakupno dwóch kamienic, boby powstał jeszcze większy brak mieszkań. Obiegają pogłoski, że arcyksiążę Karol Stefan chce budynki dyrekcyjne przyłączyć dla swego użytku, a biura dyrekcyi pomieścić w nowozakupionych kamienicach. Jeśli to się przeprowadzić nie da, to budynki dyrekcyjne staną na pięknym placu w Zabłociu, w pobliżu dworca kolejowego, lub dyrekcya zostanie przeniesioną całkiem ze Żywca do Lipnika przy Białej. Zapewne znajdą się ludzie, którzy potrafią uprosić arcyksięcia, aby nie przenosił dyrekcyi do Lipnika, a kazał budować w Zabłociu. Przeniesienie dyrekcyi ze Żywca byłoby dla Żywca wielką stratą.

Wiadomą rzeczą, że kolejowy dworzec „Żywiec“ stoi w Zabłociu i urzędnicy tej instytucyi przynależą do Zabłocia. Tu kiedyś gmina ta popełniła niesmaczny dowcip, przesławszy naczelnikom stacyi, sekcyi i ogrzewalni wezwania, aby się zgłosili w pewnym terminie do odrobienia szarwarku, z przeznaczeniem ich... do tłuczenia kamieni. Inżynierów do tego rodzaju robót jeszcze nie używano nigdzie. Powstał hałas, naczelnicy wnieśli protest do Rady powiatowej, która zapewne pouczy zwierzchność gminną, jak ma postępować.

Sprawa pomieszczenia szkoły realnej ciągle znajduje się jeszcze na porządku dziennym. Już zgłosił w tej sprawie w Sejmie interpelacyę pos. Krempa, z wezwaniem do rządu, aby przecież sprawę załatwiono pomyślnie i aby komisya z ramienia namiestnictwa sprawę rozstrzygnęła. Jeszcze ani początku końca nie widać, a już dwie klasy realki pomieszczone przygodnie. Co to będzie przy wzroście klas, a nim budynek stanie, pod który jeszcze plac nie zdecydowany, Bóg raczy wiedzieć. To tylko pewne, że dodatki urosną na szkołę porządnie i za upór kilku osób będzie cierpiał cały ogół opodatkowanych. Ministeryum oświaty z załatwieniem rekursu się nie spieszy.

Niedzielne przedstawienie w Sokole, pomimo niepogody, dopisało i pod względem kasowym i pod względem gry amatorów. Czysty dochód wyniósł 130 koron. Na nadchodzącą niedzielę, t. j. 29 b. m., zwołuje Sokół nadzwyczajne zgromadzenie w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 6000 koron w kasie żywieckiej. Na porządku dziennym prócz tego będą wnioski i interpelacye. Ma być wniesiona interpelacya w sprawie zachowania się delegata żywieckiego na posiedzeniu „Związku“ w sprawie owej niefortunnej odezwy w „Przewodniku Gimnastycznym“.

Przyjaciele Niemców. W Nowym Bieruniu na Górnym Śląsku znajduje się, jak wiadomo, agentura, która zajmuje się sprowadzaniem robotników Rusinów z Galicyi do Prus. Aby poprzeć to przedsiębiorstwo, wyszła bardzo charakterystyczna broszura. W tytule nosi ona napis: „Vermittelungsstelle für ruthenische Arbeiter in Neuberun Oberschlesien“. Zaraz pierwszy ustęp tego pisma głosi: „Rusini, mieszkańcy Galicyi wschodniej i Bukowiny, są greko-katolikami i pochodzą z małoruskiego plemienia, posostają oni we wrogich stosunkach względem Polaków, którzy panują w Galicyi, i ze wszystkich Słowian najwięcej skłaniają się ku niemczyźnie. Zaleca się, aby pracodawcy mówili do nich tylko po niemiecku, w żadnym zaś razie po polsku, aby ich tym sposobem skłonić do tem szybszego nauczenia się po niemiecku. Aby uniknąć nieprzyjemności, Rusini nigdy nie powinni pracować pod dozorem Polaków, ani nawet razem z polskimi robotnikami.

Ze świata.

Proces Kwileckich. Proces żony dróżnika kolejowego, Cecylii Mayerowej, przeciwko hr. Zbigniewowi Kwileckiemu i małżonce jego Izabeli o zwrot syna, ma się rozpocząć dnia 17 listopada w poznańskim sądzie krajowym.

Powrót austryackich „attachés“ wojskowych. Do Wiednia powrócili już obaj austryacko-węgierscy „attachés“ wojskowi, podpułkownik Csicserics i kapitan Szeptycki, którzy podczas wojny rosyjsko-japońskiej znajdowali się w obozie rosyjskim.

Sensacyjny proces. Przed trybunałem orzekającym w Wiedniu rozpoczął się proces przeciwko drowi Teodorowi Beerowi, docentowi uniwersytetu w Wiedniu, posiadającemu tytuł nadzwyczajnego profesora. Dr Beer oskarżony jest o niemoralne zachowanie się wobec dwóch chłopców. Sprawa ta sięga aż po rok 1904. Obwiniony podczas śledztwa sądowego umknął do Ameryki, gdzie przebywał $1^1/_2$ roku i skąd wrócił do Wiednia, otrzymawszy list żelazny.

Proces z powodu katastrofy automobilowej. Jak to w swoim czasie pisaliśmy, były inżynier górniczy, Stanisław Jurski, który następnie był w Wiedniu reprezentantem firmy automobilowej „Fiat“, poniósł w Praterze śmierć, skutkiem katastrofy z automobilem. Winę ponosi palacz Lhuillier, który jechał z szaloną szybkością. Ponieważ Jurski był zabezpieczony w Towarzystwie ubezpieczeń od wypadków „Providentia“ na sumę 100.000 koron, więc opiekun pozostałych po nim dzieci zażądał wypłaty tej sumy. Towarzystwo wymienione odmówiło wypłaty, twierdząc, że Jurski ponosi również winę katastrofy, ponieważ powinien był palacza powstrzymać od zbyt szybkiej jazdy. Inżynier górniczy, Bałłaban, opiekun dzieci ś. p. Jurskiego, wystąpił ze skargą przeciwko Towarzystwu „Providentia“. Podczas procesu, który toczył się w Wiedniu, adwokat „Prowidencyi“ oświadczył, że Towarzystwo godzi się na wypłatę 75.000 koron i pokrycie kosztów procesu. P. Bałłaban przyjął ten kompromis, oczywiście pod warunkiem, że go zatwierdzi sąd jako władza nadopiekuńcza. S. p. Jurski pochodził z Tarnowa, gdzie rodzice jego posiadali realność.

Dobry wybieg. Przed kilku miesiącami była artystka Teatru narodowego w Budapeszcie, Kornelia Prielle, która liczy 86 lat życia, zaręczyła się z literatem Kolomanem Rossnyczy'em, liczącym 32 rok życia. Rodzina staruszki daremnie usiłowała przeszkodzić temu nienaturalnemu związkowi. Zabrała na wieś sędziwą oblubienicę, a gdy i tam nie mogła jej przekonać o niestósowności związku małżeńskiego, umieściła ją w zakładzie leczniczym, a następnie wniosła podanie do sądu, ażeby Kornelię oddał pod kuratelę. Nareszcie Kornelia Prielle odstąpiła od swojego zamiaru, ale ku smartwieniu rodziny postanowiła swojego dawnego narzeczonego adoptować jako syna. Temu rodzina jej nie może przeszkodzić i Kornelia Prielle poczyniła już odpowiednie kroki, oświadczywszy, że cały swój majątek przekaże byłemu swojemu narzeczonemu.

„Herby mieszczańskie“. Niejaki Hermann, właściciel biura heraldycznego w Wiedniu, skazany został na 5 miesięcy aresztu za to, że rozdawał za opłatą „herby mieszczańskie“ naiwnym klientom swojego biura. O tej sprawie donieśliśmy niedawno w kronice, gdy się rozpoczął proces.

Odsłonięcie pomnika Nenckiego. Z Petersburga donoszą: Zeszłej soboty personal stały „instytutu medycyny doświadczalnej“ na zaproszenie kuratora i założyciela instytutu księcia Aleksandra Oldenburskiego, zebrał się w przedsionku pracowni chemicznej dla wzięcia udziału w poświęceniu pomnika Marcelego Nenckiego. Przemówił krótko Pawłow, słynny fizyolog, chluba instytutu. Popiersie Nenckiego, dłuta p. Olesińskiego, okazało się przedstawia, spoczywając na pięknej granitowej podstawie. Mała tabliczka mosiężna nosi napis „M. E. Nenckij“ oraz daty urodzin (1847) i śmierci (1901) naszego znakomitego rodaka. Instytut słusznie z tem odznaczeniem wystąpił, zawdzięcza bowiem Nenckiemu całą prawie dzisiejszą swoją sławę. Nencki był pierwszą „gwiazdą“, którą posiadł, a świeciła mu lat kilkanaście.

Elektryczne fotografie. W Berlinie w tamtejszem Towarzystwie elektrotechników miał profesor uniwersytetu w Monachium, dr Korn, odczyt z demonstracyami o elektrycznem fotografowaniu na odległość. Prelegent okazał przyrządy, za pomocą których fotografie na znaczną odległość mógł przenosić drogą telegraficzną. W ubiegłym roku pierwsze praktyczne próby odbywały się pomiędzy Monachium a Norymbergą. Przyrządy dra Korna muszą być jeszcze udoskonalone, obecnie bowiem zbyt są skomplikowane. Pomysł polega głównie na tem, że oryginalną fotografię dzieli się na pewną liczbę części, które nadawca przesyła odbiorcy drogą automatyczną. Dalej pokazał prelegent sposób, w jaki nadawca może odbiorcy podać swój oryginalny rękopis. Od fotografowania na odległość prowadzi droga do widzenia na wielkie odległości, co później nie będzie należeć do niemożliwych rzeczy.

Plamy na słońcu. W tych dniach na środku tarczy słonecznej można było oglądać olbrzymią plamę nawet nieuzbrojonem okiem bądź za pomocą okopconego szkła, bądź przez dziurkę, utworzoną w kartonie. Spoglądając przez teleskop, widzi się ogromne zaburzenia na słońcu. Plama jest olbrzymią, zajmuje bowiem $^1/_{10}$ część tarczy słonecznej. Około 40 plam, z których największa przewyższa obszarem ziemię, znajduje się na penumbrze, poprzecinanej pasami światła. (Plama słoneczna składa się z jądra, czyli umbry, tudzież szarego otoczenia, czyli penumbry). Cała przestrzeń plam posiada średnicę mniej więcej sześć razy większą niż średnica ziemi, a mianowicie wynoszącą okrągło 80.000 kilometrów. Skutkiem rotacyi słońca posunie się owa plama jutro ku prawej krawędzi jego, ale po 13 dniach znajdzie się znowu po lewej. Meteorologowie przypuszczają, że tegoroczną słotną jesień zawdzięczamy owym zaburzeniom i plamom na słońcu.

Zima na Węgrzech. W północnych i środkowych okolicach Węgier temperatura obniżyła się znacznie. W Budapeszcie padał wczoraj śnieg.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister handlu zamianował kontrolora poczty Stanisława Skąpskiego starszym zarządcą poczty w Szczakowej, a kontrolorów E. Haydera i W. Sidorowicza we Lwowie i I. Dürstenfelda w Stanisławowie starszymi kontrolerami.

W Kółku amatorskiem U. U. J. w Krakowie dla popierania dramatu klasycznego wygłosi p. Eug. Białkowski w sobotę 28 b. m. o godzinie 5 wieczór w Collegium novum w sali 86, I p. odczyt p. t. „Aischylos a myt prometejski“.

Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych w Krakowie. Posiedzenie odbędzie się w sobotę 28 b. m. w Collegium novum o godzinie 6 wieczór. Porządek dzienny: Sprawozdanie delegatów na walne zgromadzenie we Lwowie (ref. prof. dr Flach); lekcya praktyczna języka polskiego (ref. prof. Stein); kilka aktualnych kwestyj ze szkolnictwa średniego (ref. radca dr Peteleusz); wnioski i interpelacye.

Z kalendarza. W piątek 27 października: Sabiny, Florentego i Iwona; w sobotę 28 października: Szymona i Tadeusza ap.; w niedzielę 29 października: Zenobii i Narcyza b.

Wschód słońca 27 października o godzinie 6 min. 23, zachód o godz. 4 m. 26; długość dnia godzin 10 m. 03.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 października termometr doszedł od — 0·9 do + 1·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 26 października o godzinie 7 rano stan barometru 745·9 mm., termometru — 0·3 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 26 października: pochmurno i mglisto; chłodno; częściowe wypogodzenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Listy Narcyzy Żmichowskiej** do rodziny i przyjaciół. Tom III. Kraków 1906. Gebethner i Sp. Str. 519.

Wydany obecnie trzeci tom korespondencyi autorki „Poganki“, przodowniczki naszych „Entuzyastek“ z lat sześćdziesiątych, dopełnia spuścizny literackiej znakomitej poetki naszej. Pomijając okoliczność, że listy Żmichowskiej pod względem literackim pierwszorzędne posiadają zalety stylu i pełne są głębokich i rozumnych myśli, przepojonych szczerem uczuciem szlachetnego altruizmu, przynoszą one także tu i owdzie cenne uwagi i spostrzeżenia o ówczesnem życiu literackiem, ludziach i stosunkach. Żmichowska czynny biorąc udział w życiu umysłowem owej epoki, stykała się z wielu najwybitniejszemi osobistościami i w listach swych zawarła istotnie wiele zajmujących mało znanych szczegółów. Do charakterystyki poetki, znanej zresztą z licznych studyów, a przedewszystkiem cennej i wyczerpującej pracy Piotra Chmielowskiego, niniejszy tom listów nie wiele dorzuca szczegółów nowych, ale w pełniejszem oświetleniu ukazuje wzniosłą duszę natchnionej entuzyastki, ratując od zapomnienia i zagłady pyłki jej myśli. Wydawcy z pietyzmu pomieścili w tym tomie wszystkie odnalezione jeszcze w biegu lat listy Żmichowskiej, aczkolwiek niektóre z nich treści błahej, lub czysto prywatnych spraw dotyczące można było pominąć, na czem całość zbioru byłaby tylko zyskała. *wp.*

— **Nowe książki:**

Aleksander Kraushar: „Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk“. 1800—1832. Monografia historyczna na źródłach archiwalnych. Księga III. Czasy królestwa kongresowego (1828—1830). Kraków 1905.

Adolf Suligowski: „Z ciężkich lat“. (Mowy). Kraków 1905. Gebethner i Wolff. Książka ta jest zbiorem mów okolicznościowych, wygłoszonych przez mec. Suligowskiego w Warszawie przy różnych okolicznościach. Są tu przemówienia pogrzebowe, mowy miane w Towarzystwie dobroczynności, w Kole prawników na różnych zgromadzeniach, oraz kilka mów sądowych. Zbiorek ten ujęty w książkę, acz nie posiada wartości trwalszej i szerszego ogółu nie zainteresuje, ze względu na okolicznościowy charakter tych mów, będzie kiedyś przyczynkiem do charakterystyki stosunków politycznych i skrępowania słowa w okresie reakcyjnego ucisku w Królestwie z ostatnich lat dwudziestu.

Wład. Studnicki: „Polityka Rosyi względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego“. Kraków 1906. Gebethner i S-ka.

Dr Kaz. Rakowski: „Walka w obronie narodowości polskiej pod berłem pruskiem“. Warszawa 1905. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— **Wydawnictwa groszowe im. Tadeusza Kościuszki.** Nakład księgarni ludowej Kaspra Wojnara:

Ferdynand Kuraś „Z pod chłopskiej strzechy“, zbiorek poezyj chłopa z nad Wisły. Cena 50 h.

Stanisław Mazur „Gawędy i opowiadania z dziejów Polski“. Cena 20 h.

Bolesław Limanowski „Żywot Stanisława Staszica“. Cena 20 h.

„Moskwa wobec unii i Polski“. Cena 50 h.

Antoni Kopczyński „Z ziemi łez i krwi“. Opowiadanie na tle prawdziwego zdarzenia. Cena 20 hal.

„General Jan Henryk Dąbrowski, jego życie i czyny“. Cena 20 h.

„Jeden naród, jedna myśl“. Cena 10 h.

Wacław Żmudzki „Losy Jacka Kosika“, opowieść z pod Moskala. Cena 20 h.

M. Zych. Sewer i W. Żmudzki „Za świętą wiarę i mowę“. Trzy obrazki z pod Moskala, cena 20 h.

„Z kraju niedoli“. Trzy obrazki z pod Moskala. Cena 20 h.

Eustachy Śmiałowski „Pod Wiedniem“. Opowieść na tle historycznem. Cena 40 h.

Kasper Wojnar. „Wspomnienia z cytadeli i z innych więzień moskiewskich“. Cena 30 h.

Adam Szymański. Maciej Mazur, szkic z Syberyi. Cena 30 h.

Sewer. „Maciek w powstaniu“. Wojnar „O powstaniu narodowem w r. 1863“. Cena 30 h.

Eustachy Śmiałowski „Wojciech Bartos Głowacki, rolnik bohater“. Cena 20 h.

Kasper Wojnar „Męczennicy za wolność i lud“. Opowiadanie historyczne. Cena 20 h.

Ostatnie wiadomości.

— **Sprawa ministra Podbielskiego i dyrektora urzędu kolonialnego dra Stübla**, których „Berliner Tagblatt“ obwinił o stosunki z firmą Tippelskirch i forytowanie tej firmy niezgodne ze stanowiskiem ich jako dygnita-

rzy państwowych jeszcze się nie wyjaśniła. Firma Tippelskirch ogłasza, że minister rolnictwa Podbielski nie ma z nią nic wspólnego od chwili, gdy objął tekę ministeryalną i wystąpił z firmy jako jej wspólnik. Równie i dr Stübel, wedle oświadczenia owej firmy nigdy z nią nie pozostawał w jakichkolwiek stosunkach. „Berliner Tageblatt“, umieściwszy to oświadczenie, uważa je za nie wystarczające i żąda enuncyacyi urzędowej ze strony władz.

Dr Stübel, jak donoszą z Berlina, wytoczył redakcyi „Berliner Tagblattu“ proces o oszczerstwo. Co do Podbielskiego, to „Wiener Allg. Zeitung“ donosi z Berlina, że stanowisko Podbielskiego jest silnie zachwiane, ponieważ nie umiał należycie przed kanclerzem wyjaśnić sprawy swego kredytu w firmie Tippelskirch. Za kilka dni jest spodziewana dymisya. (Zobacz „Kronikę berlińską“).

Kronika lwowska.

Lwów, 26 października

Uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. arcybiskupa Issakowicza w katedrze ormiańskiej zgromadziło dzisiaj rano liczną publiczność. Pomnik dłuta artysty rzeźbiarza Bełtowskiego umieszczono naprzeciw ambony. Na tle szarej, marmurowej płyty rzeźbionej, wychyla się z niewielkiego wgłębienia popiersie ś. p. Issakowicza, rzeźbione w białym marmurze, naturalnej wielkości, ze stułą i krzyżem na piersiach, z rękami, opartemi na brewiarzu. — U dołu widnieje napis: „Złotoustemu kaznodziei-obywatelowi, przez wszystkich ukochanemu, wdzięczne społeczeństwo stawia ten pomnik, a opatrując napisem, wieńczy słowami, jakie za życia na „epitaphium“ obrał był sobie dostojny książę Kościoła, gdy mówił do swoich „wyryjcie mi kiedyś na grobowym kamieniu jedno tylko krótkie zdanie: „Oto pasterz, który wielce umiłował.“

Zanim spadła zasłona z pomnika, wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz, przybrany w szaty pontyfikalne, podniosłą przemowę. — Na uroczystości obecni byli: namiestnik, marszałek krajowy, biskupi i arcybiskupi, głównodowodzący Fiedler, prezes Koła polskiego Dzieduszycki, bardzo wielu posłów sejmowych, naczelnicy władz i t. d.

Z Rady m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono nagły wniosek r. Dzieślewskiego, polecający komisyi organizacyjnej reorganizacyę miej. urzędu budowniczego. R. Dzieślewski projektuje podział urzędu tego na dwie części: inżynierską i architektoniczną. W myśl referatu dra Lövensteina uchwalono zakupić od spadkobierców ks. Ponińskiego kamienicę po Sobieskim w Rynku i niektóre zabytki, razem kosztem około 151.000 koron. Następnie delegat do Rady szkolnej krajowej, prof. Ciesielski, przedstawił swe sprawozdanie, nad którem dyskusyę z powodu spóźnionej pory odroczono do dnia dzisiejszego.

Konferencya biskupów. U ks. arcybiskupa Teodorowicza odbyła się konferencya biskupów, na której byli obecni arcybiskupi: Bilczewski, Szeptycki, Weber, biskupi: Czechowicz, Pelczar, Chomyszyn, Fisser i Nowak, który przybył w zastępstwie chorego ks. kardynała Puzyny. Konferencye trwały od godziny 9 rano do 1 po południu, zaś po obiedzie, danym na cześć gości przez arcybiskupa Teodorowicza, do 8 wieczór.

Otwarcie „uczelni“ we Lwowie. Koło T. S. L. im. B. Goldmana założyło we Lwowie uczelnię, która tym najuboższym wśród uczącej się młodzieży zapewnia ciepły i widny kącik do spędzenia czasu pozaszkolnego i pomoc w nauce. Dwa jasne pokoje których urządzenie wygodne odpowiada wszelkim wymaganiom hygieny, potrzebne, a nie wszystkim przystępne przybory pomocnicze, jak mapy, atlasy i t. p., nadzór umiejętny podczas nauki, biblioteka wyborowych książek, a w końcu ciepły podwieczorek, oto co zapewnia uczelnia swoim wychowankom, rekrutującym się niemal ze wszystkich lwowskich szkół średnich. Ze znacznej liczby zgłoszonych przyjęto na razie 24. W sobotę odbyło się otwarcie uczelni skromnie i bez rozgłosu.

Kamienica Sobieskich przejdzie już niebawem na własność miasta Lwowa. Referent poseł dr Loewenstein w obszernym referacie przedstawił nietylko tę sprawę z punktu widzenia historycznego i estetycznego, ale i finansowego — i miejska sekcya finansowa uchwaliła zakupno tej realności za 145 tysięcy koron, razem z częściowem urządzeniem.

Wystawa sztuki we Lwowie. W salach Muzeum przemysłowego otwarto wczoraj wystawę jesienną. Obrazy nadesłali pp. Uziembło, Czajkowski, Wywiórski, Augustynowicz, Rejchan, Batowski, M. Wolska, Pająkówna, Nałęcz, Trusz, Wodzinowski, Okuń, Stachiewicz.

Zmarli.

Romuald Theodorowicz, sekretarz sądowy, zmarł wczoraj we Lwowie w 47 roku życia. S. p. Theodorowicz brał żywy udział w ruchu literackim, a świetne jego felietony, zamieszczane w pismach lwowskich, budziły swego czasu ogólne zajęcie szczerym humorem i ciętością pióra, przypominającą kroniki Lama. Jakiś czas był redaktorem „Szczutka“.

Nowe wybuchy rewolucyi.

Strejk kolejowy w Rosyi stał się więc ogólnym. Wczoraj przyłączyli się do niego także funkcyonaryusze wszystkich linij kolejowych w Królestwie. Ruch kolejowy i pocztowy ustał zupełnie, a nawet komunikacya telegraficzna jest w kilku stronach przerwana.

Strejk ten jest ogromnym sukcesem stronnictw rewolucyjnych, a zarazem najgroźniejszym może w ich ręku środkiem walki przeciwko rządowi. Czy odniesie on spodziewany skutek? Zależeć to będzie od szerokich kół publiczności, od tego, jakie ona zajmie stanowisko wobec strejku. Tego rodzaju przerwanie wszelkiej komunikacyi naraża ją na wielkie straty i najrozmaitsze przykrości. Wszędzie też niemal, gdzie rozgrywały się takie strejki, publiczność przeciw nim występowała, zarzucając strejkującym, że starają się o polepszenie swego bytu kosztem dobra całego ogółu. W tym wypadku rzecz się ma inaczej.

Tu celem strejku jest głównie wywalczenie swobód konstytucyjnych, tu strejkujący występują w imię ogólnego dobra, a tem samem mogą się spodziewać gorącego poparcia ze strony publiczności. Stanowisko, jakie więc wobec tego strejku zajmie społeczeństwo rosyjskie, będzie zarazem miarą jego usposobienia politycznego i jego pragnień wolności.

Na razie niema wieści, iżby gdziekolwiek strejkujący spotykali się z poważniejszemi objawami niechęci. Przeciwnie, donoszą, że wiele innych zawodów przyłącza się do strejku. — W Moskwie n. p. zastrejkowali nawet inżynierowie i... lekarze.

Z rozmaitych objawów wnosić można, że jeźli rząd nie zmieni swego stanowiska, strejk ten będzie tylko przygrywką do krwawych wybuchów rewolucyjnych, które już też na zgromadzeniach w Moskwie i Petersburgu publicznie zapowiadają.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 października).

Strejk coraz większy.

Petersburg. Pet. agencya tel. donosi: Na wczorajszem zebraniu kolejarzy oznajmiono, że także na liniach południowo-wschodnich w gubernii Wołogda, oraz na liniach „Pierwszego Towarzystwa kolei lokalnych“ **ruch wstrzymano.**

Berlin. Donoszą z Moskwy: Nawet posługacze szpitalni zamierzają przystąpić do ruchu strejkowego.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Moskwy: Urzędnicy i służba ziemstw przystąpili do ruchu strejkowego.

Moskwa. Do strejku aptekarzy przyłączył się teraz **strejk lekarzy,** którzy wzbraniają się udzielać porady lekarskiej.

Petersburg. Dziś rano **strejk rozciągnął się także na świat handlowy. Sklepy po największej części zamknięte.** Na Wasilewskim Ostrowie **magazyny i sklepy zamknięte.** Drukarze jeszcze pracują.

Na kolejach bałtyckich.

Petersburg. Strejk kolejowy rozszerzył się także **na koleje bałtyckie.** Usposobienie publiczności niezmiernie wzburzone, wszystkie bowiem środki żywności znacznie podrożały.

Walki.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi z Moskwy: Walki strejkujących z policyą i wojskiem są coraz zaciętsze.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi, że kolejarze rosyjscy siłą powstrzymają wszelką próbę przywrócenia ruchu kolejowego. Starcia z policyą i wojskiem a nawet **walki uliczne w Moskwie** są na porządku dziennym.

Chiłkow a robotnicy.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: Usiłowania Chiłkowa o zażegnanie strejku w Moskwie **spełzły na niczem.** Słowa Chiłkowa, wypowiedziane do maszynistów: „jako stary robotnik gotów jestem wejść na lokomotywę i poprowadzić pociąg“ — przyjęto śmiechem i wołaniem: „Jeżeli pan chcesz jeździć na przechadzkę, to jedź sobie sam“. Przez drogę od Moskwy do Klina Chiłkow w towarzystwie kilku urzędników kierował sam lokomotywą.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi z Moskwy: Gdy minister ks. Chiłkow, odjeżdżając z Moskwy, siadł na lokomotywie i chciał poprowadzić pociąg, **strejkujący strzałami rewolwerowemi zmusili go do opuszczenia lokomotywy.** Dopiero o północy mógł Chiłkow odjechać z Moskwy.

Sytuacya w Petersburgu.

Berlin. Petersburski korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi: O godzinie 12 w nocy wszystkie dworce tutejsze zostały zamknięte i obsadzone wojskiem. Przed południem przybyło tu jeszcze kilka pociągów, te jednakże zatrzymano w odległości 4 kilometrów od miasta. Podróżni wśród wielkiej słoty zmuszeni byli przebyć przestrzeń tę pieszo. Strejkujący udali się następnie do Gatczyny, aby i tam zatrzymać nadchodzące jeszcze pociągi.

W mieście panuje **ogromne wzburzenie.** — Wczoraj zastrejkowali jeszcze robotnicy czterech wielkich fabryk. **Rabunki i napady na ulicach** nawet w środku miasta **są na porządku dziennym.**

Petersburg. Urzędy pocztowe i telegraficzne obsadzone są wojskiem.

Petersburg odcięty.

Petersburg. Dziś został wstrzymany **wszelki ruch kolejowy.** Rząd poczynił nadzwyczajne środki, celem podtrzymania ruchu kolejowego. Dworce strzeżone są przez wojsko. Ludność znajduje się w **wielkiem wzburzeniu,** z powodu strat, które grożą przemysłowi. Ceny środków żywności idą w górę. — Z zagranicy nie przyszła już wczoraj wieczorem żadna poczta. Połączenie z Peterhofem bardzo utrudnione, tak, że wielu dziennikarzy, którzy się tam udać chcieli, nie mogli tego uczynić. — W wielu miejscach strejkujący uszkodzili tory kolejowe.

Sytuacya w Moskwie.

Moskwa. Wczoraj wieczorem strejkujący **przypuścili szturm do gmachu głównej poczty w Moskwie.** Wszyscy urzędnicy **wstrzymali pracę.** W oddziale telegraficznym ustawiono wojsko. Nadawanie depesz było wczoraj jeszcze chwilowo możliwem, dziś jednak z pewnością urzędnicy telegraficzni **wstrzymają pracę,** a wtedy **Moskwa będzie odcięta ze wszystkich stron. Wodociągi są zepsute.**

Moskwa. Wczoraj zamknięto wszystkie apteki.

Moskwa. Sytuacya z każdym dniem gorsza. Zapasy węgla w okręgu Moskwy wystarczą na miesiąc, drzewa na 10 dni.

Głód w Moskwie.

Petersburg. W Moskwie są **już na wyczerpaniu wszystkie zapasy żywności.** Ceny podniosły się tak, że mniej zamożni już **cierpią głód.**

Berlin. Z Moskwy donoszą tutaj, że drożyzna artykułów żywności staje się tam niesłychaną. Kwarta mleka kosztuje już 60 kop.

Strajk w Kijowie.

Kijów. Ogólny strejk kolejowy **wybuchł w Kijowie. Komunikacya z Moskwą i Petersburgiem przerwana.** Ceny artykułów spożywczych idą w górę.

Zgromadzenie w uniwersytecie.

Charków. W tutejszym uniwersytecie zebrało się około 2000 osób. **Kiedy wojsko zaczęło wchodzić do gmachu, zebrani poczęli się zabarykadowywać.** Na interwencyę profesorów, władze wojskowe wypuściły wszystkich wolno. Za zezwoleniem władz odbędzie się zebranie pod gołem niebem.

Poczta z Rosyi.

Paryż. „Le Journal“ donosi z Petersburga: **Sytuacya coraz gorsza.** Robotnicy wodociągowi, gazowi i elektryczni, przyłączyli się do strejku. Gospodynie zaopatrują się w żywność i paliwo, jak gdyby zanosiło się na oblężenie.

Rząd rosyjski udał się z prośbą do rządu szwedzkiego, aby transport listów do Rosyi i z Rosyi odbywał się „via“ Sztokholm. Wynajęto okręty, które przewozić będą listy i pakunki, naturalnie jeżeli i Finlandczycy nie przyłączą się do strejku.

Groźby rewolucyi.

Moskwa. Wśród ludności tutejszej zapanowało **niebywałe wrzenie.** Na wszechnicy odbywają się bezustannie zgromadzenia. Niektórzy przywódcy strejkowi **zapowiadają rychły już wybuch rewolucyi w całem państwie.**

Petersburg. Na tutejszej wszechnicy odbyło się wczoraj zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział 20.000 ludzi. Wśród burzy **oklasków oświadczył jeden z mowców, że nadszedł czas zemsty za wszystkie krzywdy, wyrządzane przez rząd ludowi.** „Bandę despotyzmu“, czynownictwo, **należy tępić bez miłosierdzia.** Kto dziś nie idzie z ludem, ten jest **wrogiem ludu.**

Wojsko i policya zachowywały się zupełnie **biernie** wobec tego nawskróś rewolucyjnego **zgromadzenia.**

Car.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga alarmujące pogłoski: Rodzina cara miała wyjechać z Petersburga na jachcie. Słychać, że car przygotował już do ogłoszenia manifest o rozszerzeniu konstytucyi.

Czy na pogłoskach tych jest co prawdy, nikt nie wie.

Nareszcie konstytucya?

Petersburg. Utrzymuje się tu pogłoska, że już w najbliższych dniach ma się ukazać manifest, zapowiadający nadanie Rosyi **zupełnej konstytucyi.**

Powrót pruskiego gościa.

Warszawa. Książę Fryderyk Leopold pruski wraca do Berlina specyalnym pociągiem, prowadzonym wyłącznie **przez żołnierzy.**

* * *

W Warszawie.

Warszawa. Od dzisiaj rana przyłączyli się do strejku wszyscy pracownicy w składach, warsztatach i biurach kolejowych. Przed południem mogły jeszcze odejść trzy pociągi, które jednakże zatrzymano w drodze. Pociągi, nadchodzące do Warszawy, zmuszone były zatrzymać się przy stacyi Wodnej.

Warszawa. Na ponownej naradzie związku urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej uchwalono **solidarne przyłączenie się** do ogólnego strejku kolejowego. Ostatni pociąg odszedł tu wczoraj o godz. 5.45 po południu. Także połączenie kolejowe z **Berlinem przez Kalisz i Aleksandrowo jest przerwane.**

Wszystkie dworce tutejsze zajęły oddziały batalionu kolejowego.

Zburzenie toru kolejowego

Warszawa. Na linii kolei warszawsko-wiedeńskiej, za Częstochową, **zburzyli robotnicy tor kolejowy.** (Zob. kronikę; przyp. red.) Nadto wstrzymali robotnicy nadchodzące z jednej i drugiej strony pociągi i nie pozwolili im kursować.

Pod Myczkowem wysadzono dynamitem most w powietrze.

Przesyłki pocztowe przesłano wozami pod konwojem kozaków.

Przerwane połączenie telegraficzne.

Katowice. Połączenie telegraficzne z Warszawą zostało przerwane. (Połączenie telegraficzne Krakowa z Warszawą do dzisiaj po poł. nie zostało przerwane. Przyp. red.)

Wstrzymanie ruchu na kolejach nadwiślańskich.

Warszawa. Dziś o północy **wstrzymano ruch na kolejach nadwiślańskich.** Los pociągów, znajdujących się w drodze, jest niewiadomy. W tutejszych kołach rządowych obawiają się, że pociąg, wiozący z Petersburga ks. pruskiego Fryderyka Leopolda, został zatrzymany w Brześciu i tam pozostał.

Berlin. Z Gdańska donoszą, że wskutek strejku wstrzymano ruch towarowy pruski na Mławę.

Stan oblężenia.

Piotrków. Gubernator piotrkowski przedstawił generał-gubernatorowi warszawskiemu wniosek o **rozciągnięcie stanu oblężenia** na gubernię piotrkowską.

Z dzienników rosyjskich.

Z ostatnich dzienników rosyjskich, które wyszły w Moskwie, Kijowie i Petersburgu, dnia **23 b. m.** i dzisiaj zostały nam doręczone, przytaczamy następujące szczegóły, dotyczące strejku kolejowego w Moskwie:

Na linii Moskwa—Windawa strejkujący w liczbie 1000 osób, rzucili się na remisy lokomotyw kolejowych koło Kurskiej rogatki i powypędzali z niej pracujących. Następnie owładnęli przygotowaną do wyjazdu na linii lokomotywę, spędzili z niej maszynistę i otworzywszy regulatory, skierowali ją w kierunku remizy. Lokomotywa jak strzała wpadła do remizy, zburzyła ścianę grubości trzech ćwierci metra i strzaskana legła wśród gruzów. Na stacyi strejkujący zniszczyli aparaty sygnalizujące, telefony, telegrafy i zwrotnice. Wojsko groźbą strzelania zmusiło strejkujących do powrotu do miasta.

Rankiem 23 bm. przybył do Moskwy pociąg osobowy z Sierpuchowa tak przepełniony podróżnymi, że wielu z nich siedziało na dachach wagonów. Maszynista, gdy tylko doprowadził pociąg do dworca kolejowego, zeskoczył z lokomotywy i wmieszał się w tłum z obawy, aby nie był narażony na zemstę strejkujących. W kilka godzin później przybył w takich samych warunkach pociąg osobowy z Rostowa.

Strejkujący w liczbie 7000 osób rzucili się na dworzec kolei Mikołajewskiej, chcąc zmusić pracujących do strejku. Wojsko groźbą strzelania zmusiło tłumy do cofnięcia się, które po drodze do następnych stacyj zatrzymywały pociągi i lokomotywy. Jedne z lokomotyw z kilkoma odczepionemi od pociągu wagonami strejkujący puścili w stronę stacyi, gdzie po przebyciu pewnej przestrzeni wpadła na stojący na linii pociąg towarowy i potrzaskała kilkanaście wagonów.

Na stacyi towarowej kolei kursko-moskiewskiej doszło do krwawego starcia między strejkującymi a stróżami kolejowymi, woźnicami trudniącymi się odwożeniem podróżnych i robotnikami, zajętymi przy ładowaniu towarów. Tłum ten z powodu strejku pozbawiony pracy, rzucił się na strejkujących i pobił ich niełitościwie. Kilkudziesięciu poranionych odwieziono do szpitala miejskiego.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 października).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano wnioski: Skołyszewskiego i Maryewskiego w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły od Białuchy; Krempy w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami; Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej, z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby sprawozdanie przedłożył bezwarunkowo na następnej sesyi. Pos. Stapiński zgłosił nadto interpelacyę w sprawie stosunków, panujących w zakładzie zdrojowym w Szczawnicy.

Z porządku dziennego kilkanaście, onegdaj zgłoszonych wniosków, po uzasadnieniu przez wnioskodawców, odesłano do odpowiednich komisyj.

Izba uchwaliła bez dyskusyi sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych, kończące się znanemi trzema wnioskami.

Na tem o godzinie 2 po południu zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na jutro, t. j. piątek, godzinę 10 przed południem.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia oprócz uzasadniania wniosków znajduje się także sprawa reformy wyborczej, t. j. pierwsze czytanie projektu klubu demokratycznego w tej sprawie, oraz sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniesionych na poprzedniej sesyi wnioskach Stapińskiego i Oleśnickiego w sprawie reformy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 26 października

Wiedeń. Na posłuchaniu przyjął dziś cesarz przybyłych z Mandżuryi attaché wojskowych: podpułkownika Cziczerina i kapitana hr. Szeptyckiego.

Barno. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wybrano uchwaloną wczoraj komisyę z 21 członków dla sprawy reformy wyborczej.

Tulon. Strejk robotników gazowych ukończył się. Robotnikom przyznano podwyższenie płacy.

Kocia muzyka.

Wiedeń. W uniwersytecie studenci narodowo-niemieccy urządzili dziś kocią muzykę nowo mianowanemu prof. Dworzakowi (Czechowi), w chwili, gdy zaczął wykładać.

Wiedeń. (Tel. Biura Koresp.). Z powodu pierwszego wykładu profesora Dworzaka na wiedeńskim uniwersytecie, odbyły się demonstracye studentów. Ponieważ władze uniwersyteckie dowiedziały się wcześnie o zamierzonej demonstracyi, wpuszczono do sali jedynie studentów na wykład zapisanych. Mimo tego na korytarzu zebrało się bardzo wielu studentów, gdyż blisko 400, i hałasowało przez całą godzinę. Profesor wygłosił wykład bez przeszkody.

Demonstracya flot.

Odessa. Z Sebastopola donoszą, że rosyjska eskadra czarnomorska pod dowództwem ministra marynarki Birylewa i admirała Zuchtyna miała odpłynąć w kierunku Macedonii w celu demonstracyi flotowej, aby Turcyę zmusić do reform.

Etyka skupczyny serbskiej.

Belgrad. W skupczynie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya adresowa.

Pos. Lazarewicz (młodo-radyk.) w polemice z partyą staro-radykalną zarzucił jej, że w dniu wyborów użyła niegodnego manewru, rozpowszechniając wiadomość, że Austro-Węgry obsadziły sandżak nowo bazarski i że członkowie gabinetu Stojanowicza zostali aresztowani. W polemice z Nikołajewiczem oświadcza, że sprzysiężenie i zamordowanie króla Aleksandra było w interesie narodu, i że już dwie skupczyny oświadczyły, iż było to koniecznem dziełem narodowem. Nikołajewicz powinien Bogu dziękować, że ma jeszcze głowę na karku.

Także Rankowicz (młodo-rad.) polemizował z Nikołajewiczem i oświadczył, że jego onegdajsza mowa miała tylko na celu zdyskredytowanie Serbii wobec zagranicy. Niemniej niewłaściwemi były jego wczorajsze pochwały dla administracyi Bośni. Mowca nie życzy nawet Japończykom, którzy przecież Rosyi wyrządzili tyle szkody, takiej administracyi, i skończył oświadczeniem, że będzie się cieszył, jeżeli pewnego dnia Nikołajewicz zostanie na rynku belgradzkim zamordowany!

Pos. Proticz woła: Takie wyrażenie jest niegodne parlamentu!

Prezydent oświadcza, że i on „nie zgadza się“ z takim sposobem przemawiania, poczem dalsze obrady odroczono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Dnia 11 października b. r. zmarł w Jaśle prawy i czcigodny obywatel miasta Jasła, bł. pam. Naftali Welfeld, długoletni prezes izraelickiej gminy wyznaniowej tutejszej, radny miasta Jasła, delegat Rady szkolnej okręgowej itd. itd. w 78 roku życia.

Z śmiercią wspomnianego bł. pam. Naftalego Welfelda traci jasielska gmina izraelicka dzielnego pracownika dla dobra jej, a żydowstwo miejscowe wogóle niezmordowanego orędownika i obrońcę praw jego.

Zmarły reprezentował jasielską gminę izraelicką przez lat 38, t. j. od chwili jej założenia, był długoletnim radnym miasta Jasła, piastował wiele urzędów humanitarnym, należał do wszystkich instytucyj humanitarnych, był człowiekiem nader czystego i prawego charakteru. Pracował z niezmordowaną energią, nie dbając na żadne trudy, gdzie się rozchodziło o dobro gminy izraelickiej i jej członków — a w tym samym duchu pracował także jako radny miasta.

Podczas swej prezydentury zdziałał bardzo wiele, a w ostatnich czasach, bo w roku zeszłym, dożył ziszczenia się jego najgorętszego życzenia, t. j. położenia kamienia węgielnego pod budowę synagogi, która obecnie już jest na ukończeniu — ale niestety nie było mu przeznaczonem widzieć ją ukończoną. To też gmina izraelicka, w uznaniu jego zasług, wręczyła mu w 70 roku jego życia adres dziękczynny, a teraz, dowiedziawszy się o zgaśnięciu swego prezesa, zebrała się Reprezentacya zaraz na posiedzenie i uchwaliła dla zmarłego grób honorowy.

Pogrzeb odbył się przy udziale wszystkich członków gminy izraelickiej, delegatów Rady miejskiej i miejscowej inteligencyi dnia 13 bm. o godzinie 9 rano.

Przed domem żałoby przemówił nad trumną rabin miejscowy, podnosząc zasługi zmarłego, oraz stratę, jaką śmierć ta gminie izraelickiej wyrządziła; kupcy żydowscy, na znak żałoby, pozamykali podczas pogrzebu sklepy.

I spoczął ten niezmordowany pracownik po trudach życia! Niechaj ziemia mu będzie lekką — cześć jego pamięci!

Reprezentacya izraelickiej gminy wyznaniowej w Jaśle.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 października

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 784.50 Akcye Anglobanku 318.50 Akcye Unionbanku 578 —. Akcye Länderbanku 444 —. Akcye Bankvereinu 570 — Akcye Bodencredit 1046 — Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 563 — Akcye kolei państwowych 676.25 Akcye kolei południowej 122.50. Akcye kolei Elbethal 4?6.50 Akcye kolei północnej 47?? Akcye kolei czerniowieckiej 584 —. Akcye Alpiny 547.25. Akcye Rima Muranyi 5?2 — Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2830 —. Akcye Fabryki broni 578 —. Akcye Tureckie tytoniowe 374 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 894 — Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95.45 Renta majowa 100.05. Renta koronowa austryacka 100.05 Renta koronowa węgierska 95.55 ?? i. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99.35 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101.85. 5% Listy Banku hipotecznego 112.50 4% Listy Banku krajowego 99.50 4½% Listy Banku krajowego 10?.85. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —.—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99.90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99.75 4% Pożyczka miasta Lwowa 98.80 Losy tureckie 147 — Marki 117.55. Ruble 254 —.

Cukier silny 19.10—19.20 (19.15—19.35). Spirytus 85.80—86.40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po silnym przebiegu wywierał nacisk Berlin.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 października (godz. 1 w południe)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 80	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 20	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 25	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 80	100 80
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 —	102 —
4% Obligacye kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	93 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	562 —	566 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	584 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100 —	100 50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	99 85	100 35
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 40
4% renta koronowa węgierska	95 50	96 —
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 50
4% renta węgierska w złocie	114 —	114 50

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na porę jesienną:

Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych; cebulek kwiatowych: hiacyntów, tulipanów, krakusów etc.; kłęczy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.

Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 3498 9 0

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.

Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. — **Radziwiłłowska 14,** parter drzwi na prawo. 3573 5 12

Poszukuję posady kasyerki w sklepie galanteryjnym, księgarni lub t. p., z kaucyą lub bez, według życzenia. — Zgłoszenia proszę uprzejmie nadsyłać dla K. K. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy". 3732 3 5

Zastępca-subjekt

jest potrzebny do sklepu galanteryjnego. Zgłoszenia: **„Radwan"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3581 6 7

Ogrodnik

z mniejszą rodziną poszukuje odpowiedniej posady. Zdolny we wszelkich gałęziach swego zawodu, jakoteż w racyonalnem prowadzeniu gospodarstwa, w hodowli ryb, mianowicie karpi, sandaczy, pstrągów i w urządzeniu stawów według najpraktyczniejszego sposobu. Nową posadę przyjmie od Nowego roku. **„Ogrodnik" w Staniątkach.** 3697 3 4

Willa

składająca się z 8 ubikacyj, z ładnym ogrodem, blisko miasta i stacyi kolejowej (5 min. oddalenie), przy głównym trakcie położona, pod przystępnemi warunkami zaraz **do sprzedania.** — Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **3720.** 3720 2 3

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek gł. 8,

MAGAZYN

towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

polecają 3372 4 0

Nowości

w tych działach

na sezon jesienny i zimowy.

Potrzeba 600 robotników do lasów i tartaków w stanach Wisconsin i Michigan w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Płaca 26 do 30 dolarów na miesiąc, życie i spanie. Zwrot za podróż. Tak samo potrzeba **1000 robotników** do stanów: Washington, Oregon California, robota przy tartakach, lasach i kolei żelaznej i dla tokarzy w drzewie. Płaca od 2·25 do 3·50 dolarów dziennie, podróż kosztuje każdego 33 dolary. Również można nabyć 160 akrów gruntu rządowego za darmo. Jan Lukas, polski agent, 666 Milwaukee ave. Chicago Illinois America. 3762

L. 2200. 3680 3 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w Jeleśni.

Posada ta na razie prowizorycznie zostanie nadaną.

Do okręgu sanitarnego należą następujące miejscowości powiatu żywieckiego: Hucisko, Jeleśnia, Juszczyna, Korbielów, Koszarawa, Krzyżowa, Mutne, Pewel mała, Pewel wielka, Przyborów, Przyłęków, Rychwałdek, Sopotnia mała. Sopotnia wielka i Świnna, razem 15 gmin z ludnością 16.890 dusz.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę z funduszów powiatowych wynoszącą rocznie 1200 koron, płatną z kasy Wydziału powiatowego w ratach miesięcznych z góry, oraz ryczałt na koszta podróży ustanowiony przez Wydział krajowy w rocznej kwocie 600 koron.

Chcący uzyskać posadę lekarza okręgowego musi posiadać warunki wymagane w § 7 ussawy z dnia 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. u. kr.

Obowiązki lekarza okręgowego są bliżej określone w instrukcyi służbowej wydanej przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj. na zasadzie § 14 wyżej powołanej ustawy.

Prócz tego będzie miał lekarz okręgowy obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Odnośne podania należy wnosić najpóźniej **do dnia 1 grudnia 1905** do Wydziału Rady powiatowej w Żywcu.

Żywiec, dnia 7 października 1905 r.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes.

Kompletne wyprawy dla położnic

zestawione i polecane przez WW. PP. Profesorów ginekologii i położnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, sprzedaje wyłącznie

Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15. 3451 7 0

Porcelana

tanio do nabycia. Długa 26, I piętro, na prawo, od 10—12, od 2—4 godz. 3729 3 3

Woda kolońska fiołkowa

3478 24

Jul. Józefowicza

poleca się jako dobra woda toaletowa z trwałym zapachem nieustępująca pod względem dobroci podobnym artykułom firm francuskich.

Flakony w cenie: K 2·40 i 1.50, w Krakowie: u pp. Reima i Sp., J. Hanaka i Sp., Zopotha i Sp. i R. Wiskidy; we Lwowie: u pp. A. Beacock, Hetmańska 4 i P. Mikolascha i Ski.

Główny skład:

Warszawa, Nowo-Senatorska L. 6.

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną albo realną, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu papierowym, korzennym, galanteryjnym i drobiazgowym **Klemensa Rzepeckiego w Wieliczce.** — Przyjęci będą tylko ci praktykanci, którzy jeszcze nie praktykowali w żadnym handlu, i których rodzice będą do końca 4-ro letniej praktyki okrywali. 3715 3 3

Pracownia sukien i okryć

Elżbiety Banachowskiej z Warszawy

w Krakowie, Szewska 22.

Wykończa szybko i elegancko po cenach umiarkowanych. 3753 1 3

Filozof III r., posiadający wieloletnią praktykę pedagogiczną, obejmie lekcyę w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod 3623. 3623 5 5

Ostatnie nowości

Ludwika Stasiaka:

Obrona sztandaru, mieszczańska powieść historyczna.
Gadzina, powieść pruska.
Pieniądz, powieść.
Trzecie Humoreski. 3614 8 0

We wszystkich księgarniach.

L. Tomaszkiewicz

optyk i mechanik



Kraków, ulica Floryańska l. 2.

Telefon 309. 3565 3 0

Dom piętrowy

nowy, z 3 sklepami, przy głównym trakcie, blisko miasta i dworca kolejowego (5 min. oddalenie) z wolnemi latami od podatku, jest pod dogodnemi warunkami **do sprzedania.** — Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **3721.** 3721 2 3

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 3122 18 0

Maturzysta ukończony, pragnąc poświęcić się leśnictwu poszukuje we większych dobrach praktyki. **„Praktykant"** poste restante **Kraków.** 3739 2 2

Miody.

Miód, patoka, pszczelny, blaszanka 5 kg. K 5·80
Miód do picia stołowy, 4 litr. gąsiorek K 5·50
Miod do picia à la malaga, 4 litr. gąsiorek K 6·60
Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie
3556 1 20 **Eksport miodu Denysów.**

Narybek karpiowy

ma w większej ilości na sprzedaż **Zarząd dóbr Kąśna Dolna,** o. p. Ciężkowice—Bogoniowice. 3603 7 8

Kurs przygotowawczy

do egzaminu w c. k. Akademii handlowej (z gwarancyą) z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, rachunkowości (bankowej i ogólnej) pod bardzo przystępnemi warunkami. 3662 3 3

Udzielam również gruntownej nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej i stenografii.

Józef Handwerk,

ul. Miodowa Nr 15, schody na lewo, II p.

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9,** I piętro. 3596 11 24

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 44 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Skład herbaty karawanowej

RODUS

EMILII BARTL

przy ulicy Batorego l. 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę, przewyższającą inne, po bardzo niskich cenach od **50** h. — Sprzedaż częściowa także u pp.: **A. Skórczewski i Polakiewicz,** ul. Floryańska 13. 3458 3 15

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Potrzebny zaraz

chłopiec do posług biurowych. Zgłoszenia od 2—4 po południu w Administracyi „N. Reformy". 3738 2 0

Zarządca dóbr

teoretycznie i praktycznie wykształcony, w średnim wieku, poszukuje posady. **W. Sowiński, Przemyśl,** ul. Cicha l. 5, II p. 3587 3 3

„Rok 1794"

(Berek Joselowicz)

dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parviego,** z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** jest do nabycia w księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie.**

Cena egzemplarza 3 kor.

Tamże do nabycia:

Knajpa słynny dramat antialkoholiczny. Cena 2 kor.

„Marsz, marsz Dąbrowski!" i **„Hanusia Krożańska",** dwa dramaty. Cena 1 kor.

2081 39 0

Filozof (matura z postępem celującym) poszukuje lekcyi za wikt lub wynagrodzenie pieniężne. Zgłoszenia pod **3626** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3626 6 6

Rutynowana nauczycielka muzyki

udziela lekcyi pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia: **ulica Szewska 7,** II piętro, od 11—12. 3649 3 3

Do wynajęcia pokoje z całem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. Ulica Kanonicza 16. 3712 3 3

Bronisława Lipińska

uczenica Myszugi,

udziela lekcyj śpiewu.

Siemiradzkiego 8, od 2—4. 3692 3 3

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym **przygotowuje do matury** seminaryalnej, do egzaminu kwalifikacyjnego, oraz udziela lekcyj panienkom szkół wydziałowych i ludowych. Na żądanie udziela lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego. Wiad.: ul. Kapucyńska l. 3, I p., oficyny, pom. 3—5 pop. 3585 2 4

Jest do sprzedania **garnitur mebli** mahoniowych z bronzami, jedwabiem krytych, do tego sekretarzyk i stolik. Ulica Garbarska Nr 10, I piętro, na prawo. 3637 3 3

Cours de Littérature française

par Parisienne arrivant 1er octobre. Un Cours par semaine 3 couronnes par mois. — Adresser inscriptions: **M. G. S.** Administration du Journal „Nowa Reforma". 3048 14 0

Urzędnik obznajomiony z wszelką manipulacyą biurową, oraz buchalteryą i korespondencyą polsko-niemiecką zmieni zaraz posadę. — **„Zmiana 11"** poste rest. **Zator.** 3741 2 2

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ulica Felicyanek 25, II p.** 51 0

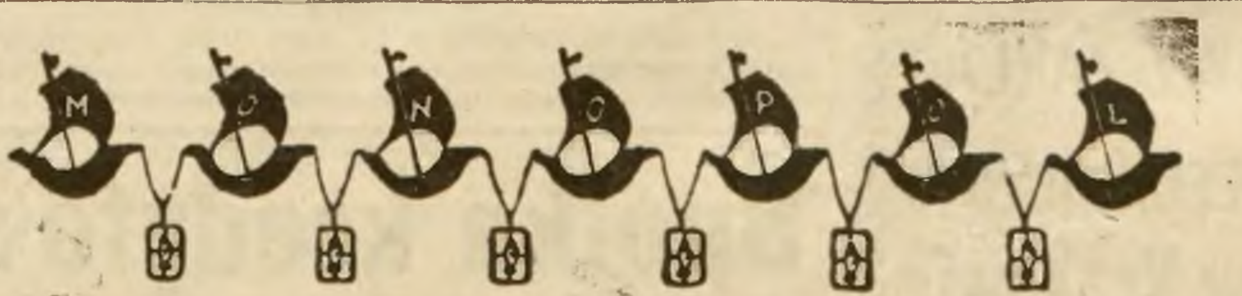
Zofia Makowska

(córka weterana z r. 1863 i kursora T. S. L.)

poleca Szanownym Paniom swą

PRACOWNIĘ KRAWIECZYZNY DAMSKIEJ. 8159 7 0

Kraków, ul. Biskupia Nr 5, parter.



HERBATA z RĄCZKĄ

Zawsze świeża, największy zbyt w kraju. Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek. 3464 3 0

Tłomaczenie.

Bank austryacko-węgierski.

28 zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia Banku austryacko-węgierskiego

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1906 r.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania *), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej **do czwartku 30-go listopada 1905 r.,** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1905 r. datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem, bez poszczególnego nowego zgłoszenia, członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, dnia 20 października 1905 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Wolfrum
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych Zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i roztrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Jeżeli akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten uprawniony jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadanie akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony). 3757

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 66 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Pierwsza w Krakowie.

PRALNIA CHEMICZNA i FARBIARNIA

posługująca się parą.

Przyjmuje wszelką garderobę damską i męską do prania i farbowania bez sprucia. Przyjmuje także do czyszczenia firanki, portyery i dywany, które po wyczyszczeniu nie ustępują zupełnie nowym. Biuro przyjęcia: **Plac Maryacki L. 9, I piętro,** gdzie formy papierowe.

3214 5 5 *J. W. Trzeciak.*

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP.

w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 38 50

Tani Sklep Chrześcijański

„pod Kościuszką"

Kraków, ulica Mikołajska L. 1.

poleca na obecną porę: **Materye wełniane, flanelki, barchany. Bluzki i Halki gotowe. Koce, kapy i chodniki.**

Bieliznę męską i damską własnego wyrobu. **Wyprawy ślubne.** — **CENY BARDZO NISKIE I STAŁE.**

Sklep w niedziele i święta zamknięty. — **Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.**

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.16 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.